№ 201 Rok XVI. Włocławek, sobota 3 września 1938 r. Cena 10 gr.

Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

REDAKCJA
WŁOC
ADM
Przed
Telef

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników ,urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Dr Józef Gajek

Siły etniczne na pograniczu polsko-gdańskim

Poznań, 2. 9.

Na wschodnim pograniczu Pomorza od wieków ścierają się różne siły etniczne i powoli, ale stale odbywają się przemiany w układzie tych sił, które zmieniają oblicze Pomorza. Główną oś tych zjawisk stanowi Wisła, a przyczyną ich jest struktura geograficzna kraju oraz stosunki ekonomiczne i polityczne. Powtarza się tutaj ciekawe zjawisko naporu elementów osadniczych na żyźniejsze połacie kraju, element zaś słabszy gospodarczo i kulturalnie wycofuje się na mniej urodzajną wysoczyznę, ustępując miejsca grupom bardziej ekspansywnym i wyżej stojącym pod względem techniki uprawy roli.

Rozgrywająca się walka sił odbywa się na dwóch zasadniczych płaszczyznach. Ściera się tu element polski i niemiecki, a prócz tego widoczne jest parcie grupy kociewskiej na terytorium kaszubskie.

Obcy element niemiecki napływał tu od wieków, szczególnie zaś w okresie osławionej komisji osadniczej. Fakt, że ludność niemiecka przybywała w rozmaitych czasach, wpłynął na brak wyraźnej struktury etnicznej. Wśród obcych przybyszów wyróżnia się dawne osadnictwo holenderskie. Tę etniczną grupę ludność polska nazywa „Olendrami". Zamieszkują oni po stronie polskiej wąski pas ziemi przytykający bezpośrednio do Wisły, począwszy od miejscowości Mała i Wielka Słońca, aż po Opalenie, a dalej nizinę Sartawicko - Nowską. Osadnictwo holenderskie jest niewątpliwie wcześniejsze od niemieckiego i rozpoczęło się niezależnie od niego w wieku XIII. Najwyższe natężenie osiągnęło ono w wieku XIV i XV. Holendrzy osiadali na nizinie i zalewanych terenach przybrzeżnych, z których uprawą i ochroną ludność miejscowa nie mogła sobiedać rady. Holendrzy pierwsi przynieśli ze sobą wyższe formy rolnicze, szczególnie uprawę warzyw, oraz wyższą sztukę młynarską. Wycisnęli też swoje piętno na całym krajobrazie; charakterystyczne budownictwo, drewniane trepy, z dala widoczne obrabiarki i ciągnące się kilometrami wały ochronne przypominają holenderski krajobraz.

Osiedli od wieków, zżyli się Holendrzy z masą autochtonicznej ludności polskiej, przyjmując wiele z jej kultury. Mimo różnic wyznaniowych znaczny odsetek spolszczył się pod względem językowym, kulturalnym i związał węzłami rodzinnymi z otoczeniem. Reszta tych t. zw. „Olendrów", pamiętna prześladowań religijnych w kraju pod rządami hiszpańskimi, pozytywnie oceniała i ocenia tolerancyjną politykę Polski. Holendrzy nie wykazują jako grupa etniczna silniejszej łączności z narodem niemieckim, zwłaszcza element robotniczy chętnie łączy się z robotnikami polskimi i zatraca poczucie odrębności.

Żywioł niemiecki w całym pasie pogranicza nie tworzy większych skupień, pod względem zaś etnicznym i kulturalnym przedstawia skomplikowaną mozaikę. Osadnicy niemieccy, pochodzący z różnych epok i najrozmaitszych okolic Rzeszy, rozsiani na całym obszarze, nie wytworzyli jakiejś zwartej kultury, typowej dla grup polskich tych okolic. Reprezentują oni przede wszystkim wyższy standart życiowy i wyższy poziom techniczny, przyczyniali się i przyczyniają do urbanizacji zewnętrznego wyglądu wsi polskiej, a więc do zatraty tradycyjnego stroju, sprzętarstwa oraz zarzucenia drzewa i gliny w wiejskim budownictwie. Przynieśli ze sobą z rozmaitych stron Niemiec swoje wierzenia, wątki podaniowe, pewne zwyczaje, które ludność polska przyjęła od nich. Na odwrót sami również przejęli wiele pierwiastków polskiej kultury ludowej.

Najwięcej wzajemnych zapożyczeń przedostało się w zakresie języka, np. wiele wyrazów pochodzenia polskiego weszło w skład niemieckiego narzecza t. zw. „platt". Ludność polska przejęła natomiast wiele terminów technicznych, odnoszących się do metalurgii i budownictwa. Ten stan rzeczy ułatwia współżycie ludności polskiej i niemieckiej, gdyż tak ważny czynnik, jak różnica w zwyczajach i poczuciu zwartości grupowej, nie wchodzi, w rachubę.

W okresie przedwojennym takie ukształtowanie stosunków było niebezpieczne. Ponieważ obecne czynniki, obracające mniej więcej zgodne pożycie na niekorzyść polskości, przestały działać, stan ten otwiera dodatnie perspektywy na przyszłość. Idące z zewnątrz wpływy polityczne i gospodarcze wywołują obecnie pewne rozdźwięki. Wyeliminowanie wpływów, koncentrujących się przede wszystkim w większych posiadłościach niemieckich, stworzyłoby korzystne warunki do wyrównania różnic.

Na koniec należy zwrócić uwagę, że niejednolity pod względem etnicznym element niemiecki jest również rozbity pod względem gospodarczym. Wielka własność ziemska różni się pod względem struktury i pod względem poczucia narodowego od małej i średniej własności. Ta ostatnia jest podatna do zasymilowania się z żywiołem polskim i do zgodnego współżycia. Większą własność ziemską, gospodarczo bardziej samodzielną, łączy natomiast wiele więzów z ośrodkami leżącymi poza granicami Państwa Polskiego. Wpływa to ujemnie na kształtowanie się stosunków etnicznych w omawianym pasie pogranicza. Wielka własność niemiecka, w porównaniu z własnością średnią i małą, posiada przewagę w powiecie morskim i tczewskim. Stosunek ten wyraża się jak 6,5:23,1 i jak 3,1:15,9. Natomiast w powiecie kartuskim i kościerskim nieznaczną przewagę posiadają drobni i średni rolnicy niemieccy. Stan ten wyraża się cyfrowo następująco: 7,3 : 6,1 i jak 13,0 : 6,9. Ktokolwiek zetknął się bezpośrednio z terenem ten wie, że w powiecie morskim i tczewskim gra sił etnicznych jest mniej korzystna dla żywiołu polskiego i że przede wszystkim odgrywa tam dużą rolę polityka w zatrudnianiu robotników rolnych.

Drugą płaszczyznę, na której ścierają się siły etniczne, stanowi pas graniczny między Kaszubszczyzną i Kociewiem. Na tym odcinku odbywa się proces wyrównawczy pomiędzy dwoma grupami polskimi, skład bowiem etniczny omawianego pasa ziemi nie jest jednolity; północny odcinek granicy, mniejwięcej od Orłowa do Szatarp, zamieszkują Kaszubi, dalej zaś na południu liczniejsi Kociewiacy. Obsiedli oni południową część omawianego obszaru wzdłuż południowej granicy z Wolnym Miastem Gdańskiem, dalej całe wybrzeże Wisły po Grabowo, nie daleko Fordonu. Stosunek długości obu odcinków granicznych wyraża się mniejwięcej jak 1 : 4 na korzyść elementu kociewskiego. Taki stan rzeczy odpowiada równocześnie stosunkom etnicznym na obszarze Wolnego Miasta Gdańska: również tam element kociewski jest liczniejszy oraz zajmuje większy obszar.

W perspektywie wieków żywioł kociewski wykazał dużą żywotność, gdyż on właśnie zajął cały niemal obecny obszar Kociewia zamieszkały w przeszłości przez Kaszubów. Dawniej Kaszubi zajmowali obszar dzisiejszego powiatu tczewskiego i świeckiego, aż po miasto Świecie, a więc obszar większy. Graniczyli oni po przez Wisłę z plemionami staropolskimi. W niespokojne i często wyludniające się pogranicze wbiło

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Echa wizyty charge d'affaires R. P. u Halifaxa

Polak[illegible] muszą być przyznane te same prawa co Niemcom

Londyn, 2. 9. (ATE).

Prasa angielska zwróciła szczególną uwagę na fakt, że lord Halifax przyjął wczoraj kolejno ambasadora amerykańskiego Kennedy, francuskiego — Corbin i polskiego charge d'affaires Jażdżewskiego.

Korespondent dyplomatyczny „Times" pisze, w związku z tą wizytą, że „mniejszość polska w okręgu cieszyńskim Czechosłowacji sprawia, że Polska jest szczególnie zainteresowana w obecnych zagadnieniach, niezależnie nawet zainteresowania, które wynika z jej wpływowego położenia w Europie wschodniej. Niewiele dotąd mówiło się o mniejszości polskiej i węgierskiej, przyjmuje się jednak, że prawa, które będą przyznane Niemcom sudeckim, będą musiały być przyznane również i tym mniejszościom, jeżeli ich zażądają".

Korespondent polityczny „Yorkshire Post" zaznacza, że w obecnej sytuacji stanowisko Polski z racji jej siły i położenia między Niemcami i Rosją jest bardzo ważne. „Dlatego też wielkie zainteresowanie wywołało spotkanie lorda Halifaxa z polskim charge d'affaires".

Korespondent ten przypuszcza, że lord Halifax w rozmowie z charge d'affaires Polski wyraził nadzieję, że w obecnej sytuacji politycznej, Polska będzie współpracować z Anglią i zakomunikował mu pewne zapewnienia rządu czechosłowackiego, dotyczące mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Plan podziału na Kantony

Praga, 2. 9. (ATE).

„Exchange Telegraph" donosi, że plan rządowy zmiany ustroju Czechosłowacji na kantonalny, który wręczony został w poniedziałek partii Niemców sudeckich oraz przesłany do Londynu, zostanie ogłoszony dopiero za kilka dni.

Lord Runciman zaproponował tu opóźnienie, gdyż uważa on, że przedwczesne ogłoszenie może wpłynąć ujemnie na decyzje Niemców sudeckich przyjęcia planu jako podstawy do rokowań.

Runciman u Benesza

Praga, 2. 9. (PAT).

Lord Runciman został wczoraj przed południem przyjęty przez prezydenta republiki Benesza. Rozmowa trwała przeszło półtorej godziny.

Granica estońsko - sowiecka w ogniu

Pożary wywołano w celach strategicznych

Tallin, 2. 9. (PAT).

Już od trzech dni cała Estonia i pobliskie wyspy wzdłuż jej wybrzeży spowite są w gęste chmury dymu. W Narwie i Petsero widoczność nie przekracza 20 metrów. Jak to już stwierdzono, dym napływa z nad terytorium ZSRR, gdzie od kilkunastu dni płoną lasy na bagnistych terenach nadgranicznych. Ogień można obserwować wzdłuż całej granicy estońsko - sowieckiej — o 15 km. na północ od Narwy aż do południowego krańca — do m. Petseri. Ruch okrętowy napotyka na duże trudności, gdyż dym stoi gęsto nie tylko nad lądem, lecz i nad zatoką Fińską, nad Finlandią i po przez Szwecję dochodzi do granic Norwegii. Statki płyną przy akompaniamencie ryku syren, jak wśród najgęstszej mgły. Statki kursują z dużym opóźnieniem.

Z Narwy donoszą, że według wiadomości z pogranicza, pożar powstał w pobliżu m. Komarowskoje. Dziś już ogień rozprzestrzenił się na obszarze kilkudziesięciu kilometrów. Aczkolwiek brak jest szczegółów, to jednak utrzymuje się przekonanie, że władze sowieckie umyślnie podpaliły lasy dla oczyszczenia terenu nadgranicznego.

Prasa estońska jednomyślnie twierdzi, że pożar został wywołany celowo, podobnie jak to uczyniono latem nad zatoką Fińską u ujścia rzeki Lungi. Zdaniem prasy, oczyszczenie pogranicza przeprowadzane jest w celach wyłącznie strategicznych.

W ostatniej chwili donoszą z pogranicza, że z terytorium sowieckiego słychać było wyraźnie wybuchy bomb. Jak przypuszczają, władze sowieckie przystąpiły do gaszenia pożaru, który przerzucił się widocznie zbyt daleko w głąb kraju.

Demonstracje w Opawie

Berlin, 2. 9. (PAT).

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Opawy, że podczas zapisywania dzieci niemieckich do szkół doszło do demonstracji z powodu oświadczenia władz czeskich, że 2000 dzieci nie mogą być zapisane do szkół niemieckich, lecz tylko do czeskich. Rodzice urządzili demonstrację na ulicach.

Na skutek tego zajścia przedstawiciele partii Niemców sudeckich interweniowali u władz.

Protest włoski w Pradze

Praga, 2. 9. (PAT).

Poselstwo włoskie w Pradze złożyło protest w ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko artykułowi pewnego dziennika, wydawanego w języku niemieckim w Pradze, który wystąpił z powątpiewaniem o wierności związku włosko-niemieckiego.

Siły etniczne na pograniczu

(Dokończenie ze str. 1-szej.)

się klinem osadnictwo kujawskie, a częściowo mazowieckie. Doliną Wisły napływał świeży materiał ludzki, osiadał na najżyźniejszych i najcięższych ziemiach na Pomorzu. Część ludności kaszubskiej przystosowała się do nowych warunków i zasymilowała pod względem gwarowym z otoczeniem, część jednak wycofała się na piaszczystą, mało urodzajną wysoczyznę lub osiadała na popuszczańskich wyrębach. Prące na północ kujawsko - mazowieckie fale niosły ze sobą wyższą umiejętność oraz doskonalsze narzędzia rolnicze, bardziej przydatne do uprawy ciężkich ról. Kaszubskie lekkie drewniane narzędzia rolnicze, używane jeszcze powszechnie do końca wieku XIX, musiały ulec ekspansji żelaznych pługów. Jeszcze dziś obserwuje się znaczne różnice między Kociewiem i Kaszubszczyzną w zakresie uprawy roli i służących do tego narzędzi.

Wiele przemawia za tym, że proces naporu Kociewia na obszary północne nie ustał i trwa nadal, jakkolwiek na przestrzeni kilkudziesięciu lat trudno uchwycić wyraźne jego postępy. Nawet na terenie Wolnego Miasta Gdańska napór Kociewia jest widoczny; wyrzuca ono ze siebie najruchliwszy element, przenikający po przez granicę, umiejący przystosować się do trudnych nieraz warunków gospodarczych i politycznych. Kaszubi, to element statyczny, niechętnie zmieniający miejsce pobytu, niepodatny do przystosowywania się do nowych warunków. Posiadają oni natomiast duże przywiązanie do tradycji, wyrobioną stosunkowo świadomość swej roli historycznej i poczucie odrębności. Przejawia się to najdobitniej w stosunku do samego Miasta Gdańska. Dla Kaszubów Gdańsk jest centralą życia umysłowego i tam zdążają nieokreślone, czy też niewyrażone tęsknoty tego ludu. Kociewiacy ani w części nawet nie przywiązują tej wagi do Gdańska i nie wiążą się z nim uczuciowo.

Charakterystycznym tego przykładem jest Gdynia, gdzie skład klasy robotniczej jest raczej kociewski, robotniczy, zaś Kaszubi przeważają w Gdańsku.

Jeśli chodzi o ocenę właściwości obu grup na płaszczyźnie ścierania się elementu polskiego i niemieckiego, obie reprezentują wiele cech dodatnich, obok ujemnych, obie jednak znakomicie się uzupełniają. Kaszubskiemu pasywizmowi, dążności do izolacji przeciwstawia się kociewska prężność i aktywność. Natomiast duża zdolność Kociewa do przystosowywania się do nowych warunków życia, upodabniania się do tła, oraz brak silniejszych tradycji znajduje podporę w kaszubskim poczuciu odrębności, które to czynniki stanowią ochronny pancerz w walce narodowościowej. Omówione zagadnienie posiada swój wyraz w obliczu stworzenia Wielkiego Pomorza przez nowy podział administracyjny. Akt ten objął bowiem całe Kujawy, kolebkę i ośrodek etniczny Ziemi Chełmińskiej, Dobrzyńskiej i Kociewskiej. Żywioł kaszubski dominuje więc w ramach Wielkiego Pomorza. Ponieważ jednak cała ta grupa etniczna jest rezultatem wzajemnych wpływów Mazowsza i Wielkopolski, Pomorze zostaje tym samym wciągnięte w nurt etnicznego procesu wyrównawczego, co przyczyni się niewątpliwie do zatarcia różnic gwarowych, zwyczajowych i ekonomicznych poszczególnych regionów, a dalej — do ujednolicenia żywiołu polskiego na wschodnim pograniczu województwa.

Arbitraż bawełniany w Gdyni

Port nasz uniezależnia się od Bremy i Hawru

Gdynia, 2. 9. (PAT).

W dniu 26 i 27 bm. odbędzie się w Gdyni uroczyste otwarcie arbitrażu bawełny, na który oprócz przedstawicieli władz i sfer gospodarczych z całej Polski przybędą goście z krajów europejskich i pozaeuropejskich. Spodziewany jest przyjazd około 150 osób z zagranicy.

Otwarcie arbitrażu bawełnianego w Gdyni umożliwi polskim firmom bezpośredni zakup bawełny u dostawców, gdy wszelkie sprawy między odbiorcą a dostawcą bawełny będą mogły być rozstrzygane w Gdyni, a nie jak dotychczas w Bremie czy Hawrze. Zadaniem arbitrażu będzie rozstrzyganie sporów przez specjalnie powołanych zaprzysiężonych przez Izbę Przemysłowo-Handlową klasyfikatorów. Jako druga instancja odwoławcza od orzeczenia arbitrażu bawełnianego w Gdyni będzie arbitraż bawełniany w Hawrze.

Zainteresowanie polskim lotem stratosferycznym

Aeronauta amerykański mjr. Stevens w Warszawie

Gdynia, 2. 9. (PAT).

Wczoraj przybył do Gdyni na m/s „Piłsudski" znany amerykański lotnik balonowy mjr. Stevens, zaproszony podczas pobytu w Ameryce przez kpt. Burzyńskiego. Mjr. Stefensa powitał w porcie kpt. Burzyński oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Jak wiadomo, mjr. Stevens, który w r. 1935 osiągnął na balonie stratosferycznym wysokość 22.066 mtr., przybył do Polski, aby być obecnym przy polskim locie do stratosfer. W udzielonym wywiadzie mjr. Stevens oświadczył, że fachowe koła amerykańskie interesują się bardzo polskim lotem stratosferycznym. Przywiózł on szereg przyrządów naukowo-badawczych do ich sprawdzenia, m. in. naczynie do brania powietrza, które później w Ameryce będzie poddane badaniu przez specjalistów. Radio nowojorskie zwracało się o transmisję lotu. Również lotem zainteresowało się pięć firm filmowych. Koła fachowe w Ameryce przypuszczają, że polski balon stratosferyczny osiągnie większą wysokość od amerykańskiego o jakie trzy kilometry.

Pobyt mjr. Stevensa w Polsce potrwa około trzech tygodni. Wczoraj o godz. 15,25 mjr. Stevens w towarzystwie kpt. Burzyńskiego udał się do Warszawy.

Ograniczenia kolejowe w Palestynie

Fala zamachów na obiekty kolejowe

Jerozolima, 2. 9. (PAT).

Z dniem wczorajszym wprowadzone zostały w Palestynie znaczne ograniczenia w ruchu kolejowym. Oczywiście, ograniczenia te spowodowane zostały zwiększeniem się liczby zamachów terrorystycznych w ostatnich dniach.

Wczoraj właśnie na linii kolejowej Jaffa — Jerozolima, w okręgu Ramleh dokonano szeregu zamachów. Zburzono mianowicie dwie pompy stacyjne, zniszczono magazyny kolejowe i [illegible]liwano zamieszkałe zabudowania przy stacji. Ogrody i sady, należące do kolejarzy, zamachowcy wycięli. Oddział wojskowy angielski bezpośrednio po tych zamachach zniszczył ogniem i wysadził w powietrze szereg domów w pobliskiej wsi arabskiej Quabab pod Ramleh.

W Jaffie dokonano niezwykle śmiałego napadu na filię banku Ottomańskiego. Do banku wtargnęło 50 ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali otwarcia kas. Strażnicy bankowi — Arabowie rozpoczęli strzelać do napastników. Wywiązała się strzelanina, w czasie której napastnicy wycofali się. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie został trafiony.

Statek litewski w Gdyni

Gdynia, 2. 9. (PAT).

Dnia 31 ub. m. przybył do Gdyni statek litewski „Kaunas", który w porcie drzewnym „Pagedu" załadował kopalniaki dla Anglii.

Henlein w Berchtesgaden

Berlin, 2. 9. (PAT)

Kanclerz Hitler przyjął wczoraj w Berchtesgaden Konrada Henleina. Rozmowa, która — jak słychać — trwała kilka godzin, toczyła się podobno w obecności marszałka Goeringa.

Z oficjalnej strony brytyjskiej wyjaśnia ją, że wyjazd Henleina do Berchtesgaden nastąpił z inicjatywy lorda Runcimana, który zwrócił się do Henleina z prośbą o zabranie osobistego pisma Runcimanna, skierowanego do kanclerza Hitlera i mającego na celu uzyskanie pomocy Hitlera dla misji Runcimana.

Henlein po dłuższych perswazjach zarówno lorda Runcimana, jak i jego otoczenia, zgodził się na wyjazd do Berchtesgaden.

Wczoraj wieczorem Henlein powrócił z Berchtesgaden do Asz.

Ambasador brytyjski u Ribbentropa

Berlin, 2. 9. (PAT).

Jak słychać, ambasador brytyjski Henderson odbył wczoraj dłuższą rozmowę z min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentropem. Żadne szczegóły rozmowy nie są na razie znane.

Noc grozy w Japonii

Gwałtowny tajfun wyrządził olbrzymie spustoszenia

Tokio, 2. 9. (PAT).

Niezwykle gwałtownemu tajfunowi, który wczoraj w godzinach rannych nawiedził Japonię, towarzyszyły ulewne deszcze, przybierające miejscami charakter oberwania chmur.

Tajfun ten, przewyższający żywiołowością i siłą wszystkie burze, które w ostatnim ćwierćwieczu nawiedziły Japonię, poczynił olbrzymie spustoszenia. Tokio i Jakohama odcięte od świata i pogrążone w ciemnościach zalane zostały przez potoki padającego nieustannie w ciągu 7 godzin deszczu. Nie mniejsze spustoszenia wyrządził szalejący żywioł w Kobe i Osaka.

Tajfun, który nawiedza Japonię corocznie od strony wysp Mandatowych na południowym Pacyfiku, posuwał się tym razem od wysp Loochoo na zachód Japonii oraz od wysp Bonin w kierunku południowym. Drogi, którymi posuwał się rozszalały żywioł, zaznaczyły się obalonymi drzewami i zerwanymi z domów dachami. Grozę sytuacji powiększały nieprzeniknione ciemności i zalewający wszystko ulewny deszcz. O godz. 1 w nocy dotarł szalejący żywioł do Tokio, gdzie zanotowano szybkość wiatru 17 metrów na sekundę. W dwie godziny później doszła ona do 21 mtr. a o godz. 4 do 25. Domy zachwiały się w swych podstawach, a szereg ich runął grzebiąc w swych gruzach mieszkańców.

Równocześnie doszło do licznych wypadków na morzu.

Wzburzone fale wyrzuciły na brzeg kilka statków, z których największe uszkodzenia odniosły „Citral" (15.346 ton), „Kunikawamaru" (6.863 ton), oraz „Sorachimaru" (4.100 ton).

W Higaszikaganawa w pobliżu Jokohamy zlerzyły się w czasie szalejącej burzy dwa tramwaje przy czym przeszło 20 osób poniosło ciężkie i lżejsze obrażenia.

Około godz. 8 rano zaczęło nasilenie tajfunu słabnąć. W Tokio, Jokohama, Kobe i Osaka, w mniejszych miastach i wsiach przystąpiły władze do akcji ratowniczej i sporządzenia bilansu ofiar i wyrządzonych szkód.

W Tokio zostały zabite 34 osoby a przeszło 70 odniosło rany. 731 domów zostało zniszczonych doszczętnie, 4375 częściowo uszkodzonych a 86459 zalanych wodą. Runęło 214 kominów. 12.195 osób pozostało bez dachu nad głową i znalazło schronienie w specjalnie urządzonych obozach.

W Jokohamie wraz z prefekturą Kanagawa zginęły 3 osoby, kilkadziesiąt zostało rannych. 417 domów uległo zniszczeniu, 3.422 uszkodzeniu a 4.644 zalaniu wodą. W porcie zatonęły 3 statki a 4 zostały przez wzburzone fale wyrzucone na mieliznę. Straty wyrządzone przez tajfun na morzu przekraczają 5 milionów jen. Straty na lądzie stałym są dotychczas nieobliczalne, lecz nie ulega wątpliwości, że są one olbrzymie.

Awanse tylko dla żonatych

Rzym, 2. 9. (PAT)

Rada ministrów, która odbyła wczoraj rano posiedzenie pod przewodnictwem Mussoliniego uchwaliła, że nieodzownym warunkiem do uzyskania awansu w administracji państwowej jest zawarcie przez urzędnika małżeństwa. Równocześnie postanowiono, że procent kobiet zatrudnionych w administracji państwowej i prywatnej nie może przekraczać 10. Rada ministrów uchwaliła wreszcie wprowadzenie umundurowania dla mężczyzn pracujących w administracji państwowej.

Na widnokręgu politycznym

Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął w dniu 1 września r. b. gen. Żeligowskiego w sprawach wileńskiego okręgu poselskiego, sen. Hasbacha w sprawach organizacji niemieckich w Polsce oraz przedstawicieli komisji centralnej Klasowych Związków zawodowych i PPS. w osobach pp. Arciszewskiego, Kwapińskiego, Pużaka i Topinka.

W czasie audiencji poruszana była sprawa obchodu 20-lecia niepodległości i zbiórki pieniężnej na F. O. N., sprawy umów zbiorowych robotników przemysłu metalowego, wreszcie sprawa wyłączenia od ubezpieczenia chorobowego robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych.

* * *

Wicemarszałek Sejmu, naczelny redaktor „Gazety Polskiej" poseł B. Miedziński rozpoczął w dniu 1 września urlop i wyjechał z Warszawy.

* * *

W związku ze zwołanym zjazdem rzemiosła chrześcijańskiego we Lwowie na dzień 11 i 12 bm., odbędzie się również w tych dniach zebranie stowarzyszeń mieszczańskich i rzemieślniczych z całej Małopolski. Zjazd ten ma zająć się omówieniem konkretnego planu działania w kierunku wzmocnienia stanu posiadania polskiego na terenie Małopolski.

* * *

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że zapadła decyzja likwidacji Klubu 11-ego listopada.

Klub ten w ostatnich czasach nie przejawiał większej działalności, ograniczając się jedynie do wydawania biuletynu.

* * *

W Lublinie organizowany ma być w niedługim czasie dziennik o nastawieniu lewicowym. Wśród organizatorów wymienia się majora Zajączkowskiego. Na terenie Sokołowa Podlaskiego i okolic wystąpił nieznany dotąd Związek Rolników, który „przeciągnął" na swoją stronę działaczy tamtejszej „Falangi". Związkowi Rolników przeszkadza znów Radykalna Partia Chłopska. Poza tym otworzył swój sekretariat w tym mieście Związek Synarchistów. Żadna z tych grup nie była dotąd znana na widowni politycznej. Czy już działa atmosfera wyborów? Kabel)

Zezem

Stalinowskie piatiletki

ZSRR słusznie nazywany jest „państwem piatiletek". Od chwili, kiedy Stalin rozstrzygnął spór o władzę z Trockim na swoją korzyść i stał się samowładnym dyktatorem, okres jego rządów można podzielić na „piatiletki". Pierwszy pięcioletni plan gospodarczy wprowadzony został w okresie od 1928 r. do 1933 r., druga „piatiletka" ukończona została z końcem 1937 r. Obecnie ZSRR przeżywa okres trzeciej „piatiletki" do której urzeczywistnienia rząd sowiecki przystąpił w styczniu r. b. Ta trzecia „piatiletka" przedstawia się dosyć tajemniczo. Podczas, gdy obydwa plany gospodarcze z r. 1928 i z r. 1933 zostały ogłoszone ze wszystkimi szczegółami, trzeci plan pięcioletni utrzymywany jest dotychczas w zupełnej tajemnicy. Żaden z komisarzy kierujących przemysłem ciężkim, jak Kaganowicz, lub też przemysłem lekkim, jak Szestakow, bądź też kierownicy przemysłu żywnościowego, czy drzewnego nie zabierali głosu w tej sprawie i nie ogłaszali żadnych danych o trzecim planie gospodarczym w zakresie swych resortów.

Mimowoli powstaje pytanie dlaczego trzeci pięcioletni plan gospodarczy Sowietów jest tak starannie ukrywany przez Moskwę?

Są ku temu dwa powody. Jednym jest obawa, panująca w sowieckich kołach rządowych przed ujawnieniem, chociażby najbardziej niewinnych danych o przemyśle sowieckim, wobec zagranicznych „wrogów ludu", do których ostatnio prasa sowiecka zalicza wszystkie państwa niebolszewickie, nie wyłączając nawet... sowieckich „sprzymierzeńców". Drugim powodem, może bardziej istotnym, jest coraz bardziej postępujący proces rozkładu przemysłu sowieckiego.

Podczas pierwszej i drugiej „piatiletki", propaganda sowiecka przedstawiała stan gospodarczy Z. S. R. R. w barwach jak najbardziej różowych, twierdząc, że po urzeczywistnieniu pierwszych dwóch „piatiletek" dobrobyt obywateli sowieckich będzie zapewniony. Po stosowaniu różnych metod t. zw. „szturmowych" (udarnych), a w ostatnim czasie t. zw. metod „stachanowskich", przemysł sowiecki został doprowadzony na wielu odcinkach do ruiny. Zużycie maszyn przybrało rozmiary dotychczas nienotowane. Remont kapitalny przedsiębiorstw przemysłowych natrafia na poważne przeszkody, wskutek braku części zapasowych do maszyn, sprowadzanych w poprzednich latach za drogie pieniądze z państw „kapitalistycznych".

Z tego porównania widzimy, że w roku bieżącym przemysł sowiecki przeżywa niezwykle ostre przesilenie. Forsowne wykonywanie poprzednich planów pięcioletnich, zniszczyło maszyny i to jest zasadniczym źródłem obecnego kryzysu. W tym katastrofalnym stanie przemysłu sowieckiego kryje się główna przyczyna uporczywego milczenia Moskwy na temat trzeciej „piatiletki".

Ale jest jeszcze jeden powód. Propaganda sowiecka nie może już łudzić obywateli mirażami „raju sowieckiego" po zrealizowaniu tej trzeciej z kolei piatiletki — choćby z tego prostego powodu, że tym obiecankom nie uwierzą, nawet najgorliwsi „przyjaciele ludu"... Lepiej więc milczeć! (y)

Kto wiedzie prym w robocie antypolskiej?

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWEGO KURIERA")

Gdańsk, 2. 9.

Na terenie rzekomo Wolnego Miasta, jakim powinien być Gdańsk, dużą odgrywa rolę prasa narodowo - socjalistyczna. Na każdym kroku atakuje ona wszystko co polskie. Prym w akcji antypolskiej wiedzie „Danziger Vorposten". Działalność tego pisma wywołała już liczne protesty ze strony społeczeństwa polskiego.

Wypada nam na tym miejscu przypomnieć szczegóły takie, jak nieprzyzwoity napad tego pisma na Polską Marynarkę Wojenną. Napad ten był nawet powodem złożenia ze strony polskiej ostrego protestu. Jaki był skutek tego protestu, niestety nikomu nic nie wiadomo. Sprawy te stały się łupem biurokracji.

Ale organ partii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku „Der Danziger Vorposten" w ostatnim czasie zakreślił sobie nowe zadanie, nie mające zgoła nic wspólnego z pracą dziennikarską.

Od dłuższego już czasu, jeżeli chodzi o stosunek tego pisma do Polaków, stale obserwujemy posługiwanie się nieprawdopodobnym wprost fałszem.

Fałsz ten szczególnie widoczny był, jeżeli chodzi o „prawdę o Winnickim". Pismo narodowo - socjalistyczne, zamiast poinformować obiektywnie o tym wypadku, z opuźnieniem dwutygodniowym prawie poświęcił całą kolumnę temu zajściu, przedstawiając sprawę w komentarzach nie opartych na żadnych faktach. Całość szyta była grubymi nićmi, to też odpowiedzią na litanię zebranych tam kłamstw mogło być jedynie napiętnowanie tej niecnej roboty niemieckiej.

W tym samym zresztą numerze, „Der Danziger Vorposten" sfabrykował bajeczkę o „męczeństwie bezbronnej Charlotte", roznosicielce tegoż pisma.

Dokładne światło na tę sprawę rzuca oficjalna publikacja, dająca odpowiedź na pytanie:

Jak się sprawa przedstawia istotnie?

„Pięciu chłopców polskich i nie w mundurach harcerskich bawiło się na podwórzu w piłkę. Gdy roznosicielka „Vorp." przechodziła koło chłopców, jeden z nich puścił uwagę całkiem niepolityczną na temat kosookiego jej spojrzenia. Dziewczyna nie pozostała dłużna. Za wchodzącą zatrzaśnięto (nie zamknięto) drzwi, które często się zacinają. Przestraszona dziewczyna, mocująca się z drzwiami, narobiła niebywałego alarmu, wywołując uwagi jednej z lokatorek: „Jeśli tak się tu zachowuje, to lepiej żeby z Vorpostenem się nie pokazywała. „Roznosicielka wreszcie drzwi otworzyła i spokojnie poszła do domu. Nikt też bezbronnej Charlotty nie pobił, nie maltretował, ani nie zranił."

A teraz zobaczymy, jak zajście przedstawił „Der Danziger Vorposten" pod wielkim tytułem: **„harcerze polscy napadli na roznosicielkę „Dzg. Vorpostenu"; nikczemne skutki „hecy polskiej (!)"** przeciw Gdańskowi. Głosił on, że w domu przy Stiftwinkel 22-23, gdzie zamieszkują, niektórzy funkcjonariusze kolei polskiej, napadnięta została nikczemnie roznosicielka „Dzg. Vorposten" Charlotte Reisdorf, przez 25 do 30 wyrostków w polskim stroju harcerskim. Gdy chciała wyjść z domu, znalazła drzwi zamknięte na klucz. W tej chwili wypadło z ukrycia 25—30 wyrostków w wieku 12 do 16 lat, przeważnie w polskim stroju harcerskim. Roznosicielkę znieważono i poraniono kamieniami. Zniewagi trwały dłuższy czas, przyczym mieszkańcy domu podniecali wyrostków okrzykami jak: „Dbajcie o to, aby Vorposten więcej się nie dostał do tego domu". Dopiero rozpaczliwe wołanie o ratunek wyswobodziło dziewczynę, która przy pomocy nadbiegłych towarzyszów udać się mogła do domu.

Oczywiście zdaniem „Danziger Vorposten" „winę" za ten tak ubarwiony wypadek „ponosi" jedynie i wyłącznie prasa polska!

Ale kłamliwa notatka pisma niemieckiego wydała zupełnie nieoczekiwany skutek i wykazuje najdobitniej, że pismo to zajmuje się inicjowaniem napadów na Polaków, bowiem w ciągu ostatnich dni przy ulicy Stiftswinkel 22-23 zbierała się tłumnie młodzież narodowo - socjalistyczna „Hitler-Jugend", która urządzała formalne polowania na chłopców polskich, mieszkających w okolicznych domach. Młodzież polska, słabsza liczebnie, stała się przedmiotem ustawicznych **napaści nie tylko słownych ale również czynnych.**

Wskutek takiej akcji chłopcy polscy pozbawieni zostali zupełnie swobody ruchów, ich bowiem bezpieczeństwo nie zostało przez nikogo zabezpieczone.

Na wezwanie rodziców napastowanych chłopców przybył na rowerze policjant, który oświadczył, że z taką gromadą napastników nie może sobie dać rady.

Równocześnie dowiadujemy się jednak, że Związek Harcerstwa Polskiego w Gdańsku przez adwokata przesłał redakcji „Vorposten" sprostowanie bajeczki o napadzie, żądając jej zamieszczenia.

Tymczasem „Vorposten" do dnia dzisiejszego nie zamieścił sprostowania tego. Akcja prasowa tego pisma w obliczu tych faktów nie pozostawia żadnej wątpliwości. Chodzi tu poprostu **o szkodliwą działalność, mającą na celu skłócenie zgodnego współżycia ludności polskiej i niemieckiej.**

Dotychczas bowiem wszystkie napady były organizowane przez oddziały narodowo - socjalistyczne, to też posiew nienawiści „Vorpostenu" dający już wyniki, jest niczym innym jak **prowokacją.**

Wypada ostrzec prowokatorów, by nie doprowadzano do takiej sytuacji, w której społeczeństwo polskie nie będzie mogło dłużej pozostać bierne.

ZWIĄZKI KRWI

jakie łączą Polaków z Macierzy z ośmiomilionową rzeszą Polaków na obczyźnie, nie pozwalają nam zostawiać rodaków bez pomocy. Okażmy im swą troskę i serce w dniu 4 września, „Dniu Opieki nad Rodakami na obczyźnie".

GŁOSY I ODGŁOSY

Obniżyć cenę węgla

Prasa belgijska donosi, że w połowie września podjęte zostaną obrady przedstawicieli przemysłu węglowego szeregu państw w celu stworzenia międzynarodowego kartelu węglowego na wzór międzynarodowego kartelu stalowego. Utworzenie tego kartelu jest podobno sprawą przesądzoną. Jego celem jest uzyskanie lepszych cen na rynkach portowych.

Dla Polski jest to sprawa wielkiej wagi. Zdaniem „A B C" stworzenie międzynarodowego kartelu węglowego może dać Polsce znaczne korzyści.

„Jeśliby się dało w drodze zawarcia kartelu międzynarodowego wpłynąć na podniesienie się ceny eksportowej węgla polskiego, to byłby to niewątpliwie fakt pomyślny dla naszego życia gospodarczego, pod warunkiem oczywiście, że zyski z tego nie płynęłyby wyłącznie do kieszeni międzynarodowych kapitalistów, ale były równomiernie rozdzielone wśród całego naszego życia gospodarczego. W tych warunkach na wypadek zawarcia kartelu międzynarodowego wysuwają się dwa postulaty: obniżenie cen węgla i poprawienie bytu robotników, pracujących w przemyśle węglowym."

Ceny węgla w Polsce utrzymują się na wysokim poziomie. Ich obniżenie miałoby b. dodatnie skutki gospodarcze i społeczne.

Opozycja

„Kurier Poranny" pisze:

„Niedawno konserwatyści chcieli zorganizować coś w rodzaju prawicowego bloku opozycyjnego. Zbożny ich, choć daremny trud, wykazał raz jeszcze, że zachowawcy chcieli by ze wszystkimi, tylko nikt nie chce z nimi, a i zaproszeni do spółki również nawzajem się nie kochają. Trudno zatem mówić o jednolitym obozie opozycyjnym, choć nad zmontowaniem jego chciałyby pracować pewne siły, których zewnętrznym wyrazem jest tak zwany „Front Morges". Trudno mówić o opozycji, mamy w kraju natomiast różne opozycje."

Jedyną więzią łączącą poszczególne grupy opozycyjne jest negacja. Nie są one zdolne do konstruktywnej współpracy.

„Każda z tych grup myśli przede wszystkim o tym, że zapanuje nad inną, w tym kierunku wysila wszystkie zdolności swoje oraz swoich nieszczęsnych członków. Każda sądzi, że ona kiedyś zawładnie Polską w sposób niepodzielny, wyłączny, totalny.

Nigdzie bowiem totalizm myślowy i psychiczny nie poczynił takich postępów, jak właśnie w środowiskach opozycyjnych, piorunujących jednocześnie przeciw urojonemu niebezpieczeństwu totalizmu ogólnego, przeciw rzekomej nietolerancji ustroju, w jakim żyjemy, a któremu przeciwstawia wzniosłe przykłady systemu angielskiego. Antytotalizm wysuwany jest jako hasło na zewnątrz, jako tytuł do walki o nieograniczone prawa polityczne dla danej grupy. Na wewnątrz stosuje się totalizm najbardziej bezwzględny.

Grupa partyjna, oczywiście antytotalistyczna, zakazuje czytania swoim członkom dzieł i publikacji, wychodzących spoza jej wąskiego środowiska, nie pozwala na utrzymywanie stosunków towarzyskich z ludźmi z innej grupy, stoi na stanowisku, że wszystko, co się poza nią dzieje jest złe, fałszywe, szkodliwe i zdradzieckie, potępia wszystko, co robią inni, pilnie przestrzega, by w jakimkolwiek punkcie nie wyrazić solidarności z przeciwnikami, wszystkie wysiłki poświęca wyszukiwaniu tego, co dzieli, i rozdmuchiwania „dzielących" formułek do nieprawdopodobnych rozmiarów."

Jakże inaczej jest w Anglii, na którą nasza opozycja lubi się powoływać. Tam

„szef opozycji jest płatnym dygnitarzem państwowym, którego miejsce w protokóle urzędowym znajduje się tuż za premierem, ale opozycji tamtejszej nigdyby nie przyszło na myśl potępiać wszystkiego, co w danej chwili robią jej przeciwnicy, lub też odgradzać się od nich chińskim murem. Solidaryzowanie się opozycji z przeciwnikami w sprawach, które uznaje za słuszne, jest tam na porządku dziennym i nikt nie widzi w tym załamaniu się charakteru, ani tym bardziej czynu hańbiącego."

Opozycja taka jaka istnieje w Polsce, jest szkodliwym absurdem, bowiem:

„Obniża kulturę polityczną kraju, trzymając szereg jednostek w zamknięciu ghettowym, w zakłamaniu, w odcięciu od świata i ludzi. Degraduje rzeczowe pobudki działania publicznego. Wytwarza fałszywy obraz społeczeństwa, które jest bardziej ideowo jednolite i zwarte, niż to można na ogół sądzić. Wyładowuje energię ludzką w wysiłkach bezcelowych.

O tym bowiem, by jakakolwiek z wojujących grupek mogła w sposób totalny zawładnąć krajem — nie może być oczywiście mowy. Pomysł to bałamutny politycznie oraz technicznie niewykonalny."

Życie publiczne w Polsce uzdrowi jedynie obiektywizm (bezstronność) w ocenie celów oraz ideałów politycznych i wartości pracy ludzkiej.

Premier Składkowski

Krakowski morżowy „Głos Narodu" kreśli sylwetkę premiera Składkowskiego:

„Generał Składkowski — pisze, któremu nikt prawości nie odmówi, odznacza się również niewątpliwą i nawet imponującą odwagą nie zrażającą się nigdy i niczym, nie wyłączając opozycji ze strony tak znacznej większości społeczeństwa. W takiej bowiem sytuacji najmniejsze wahanie, najmniejsza niechęć do ryzyka i środków drastycznych powodować może załamanie. Premier stara się wzbudzać wszędzie strach przed władzą, tak wśród podwładnych jak i wśród ludu, co też i dotychczas zapewniało jego rządowi ów „autorytet", którego mu brak w innych dziedzinach. Nie przejmuje się on ani żałobą z powodu zeszłorocznych wypadków, ani zgrzytaniem zębów na dekrety parkanowe i ranne wstawanie, ani kpinami ze strony złośliwych krytyków. — Jest to charakter, który spełnia w najlepszej myśli otrzymany rozkaz i trwa na posterunku, gotów odejść każdej chwili, ale tylko na żądanie Prezydenta Rzeczypospolitej i naczelnego wodza; żadna inna odpowiedzialność go nie obowiązuje. Toteż, walcząc o zmianę rządu i systemu, czynimy to z całym szacunkiem dla osoby obecnego premiera."

Trzy statki powiększyły polską flotę rybacką

W tych dniach w porcie angielskim Hull podniesiono polską banderę na trzech dalszych statkach rybackich zakupionych ostatnio przez towarzystwo do połowów dalekomorskich „Pomorze" w Gdyni. Statki otrzymały nazwy: „Dorota", „Eugeniusz", „Felicja" co przy eksploatowanych już od roku przez to towarzystwo statków „Adam", „Barbara" i „Cezary" stanowi dalszą serię imion w kolejności alfabetu.

Nowonabyte statki są typu trawlera o pojemności po 324 ton i sile maszyn 600 HP każdy. Załoga składa się z 16 ludzi. Każdy ze statków zaopatrzony jest w najnowszy sprzęt nawigacyjny i rybacki oraz w komplet sieci i zapasów rybackich.

W dniu wczorajszym statki wyszły po raz pierwszy pod polską banderą na połowy ryb na Morze Północne. Po zapełnieniu ładowni przybędą z rybami świeżymi do Gdyni mniej więcej w ciągu 7—10 dni.

Jak widzimy, na równi z poważnym wzrostem w ciągu roku bieżącego naszej floty handlowej, postępuje także równolegle wzrost, niemniej poważny i polskiej floty rybackiej.

Na marginesie „listu pasterskiego" metr. Szeptyckiego. II.

Polityka a kościoły i rusyfikacja

Poznań, 2. 9.

Łatwo zrozumieć, z jakimi trudnościami spotykały się rządy polskie z powodu różnic religijnych, które stawały się prawie z reguły przyczynami i narzędziami walk politycznych przeciwko Polsce. Źródło to nie wysychało. Rosja interesowała się konsekwentnie schizmą w Polsce, mieszała się w sprawy państwa naszego, a prawosławie stawało się jednym z argumentów i instrumentów rozbioru Polski przez Rosję i Prusy.

Docieramy odrazu do okresu rozbioru Polski i dalszego ciągu tych samych walk religijnych wygrywanych już przeciwko polskości. Okres to ciężki w życiu naszego narodu, który tworzył historię swoją w warunkach, jakich nie przeżywał inny naród zachodu.

Rusyfikacja działała wszystkimi środkami. Jednym z niewinnych był ukaz carski legitymowania szlachectwa dyplomami. Wiadomo, że na Rusi i Litwie było bardzo wiele szlachty drobnej, zubożałej, ot już prawie chłopów. Szlachta jednak, jaka była taka była, ale do polskości się przyznawała. Korzon oblicza, że w gubernii kijowskiej między rokiem 1810 a 1830 ubyło 60 tysięcy szlachty z tego tytułu. Car Mikołaj ponadto ukazem z roku 1831 kazał poprostu wydalić z Litwy i Rusi 45.000 rodzin szlacheckich, co, jak podaje Smoleński czyni około ćwierć miliona ludzi. Wyrwano ich z kraju, przesiedlono do Besarabii, do gub. nadwołżańskich i nadkaukaskich.

Już za carycy Katarzyny po trzecim rozbiorze Polski (1795) urzędnicy dopuszczali się tak strasznych gwałtów na unitach, że sama caryca hamować musiał te bestialstwa.

Najpoważniejszym jednak ciosem był ukaz z roku 1839, nakazujący przymusowe przejście unita na prawosławie na Litwie i Rusi. Unici byli szlachtą i nie szlachtą, mieszczaństwem i chłopami. Jeżeli nie wszyscy spośród nich czuli się Polakami świadomie, to do polskości i kultury polskiej zbliżali się, w każdym razie nie byli nam wrodzy. Mikołaj chciał wywrócić te stosunki. Udało się mu to tylko częściowo. Po dekrecie bowiem tolerancyjnym wielu niby prawosławnych wróciło do katolicyzmu dobrowolnie i zbliżyło się do polskości. W każdym razie zniesienie Unii pociągnęło za sobą duże straty dla nas. Urzędowo propagowane prawosławie tworzyło awangardę rosyjskości.

Okres ten jest klasycznym przykładem działalności Rosji w czasach porozbiorowych, a koroną martyrologii Polaków są okrucieństwa Rosjan na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Ukaz Mikołaja z r. 1839, znoszący Unię na Litwie i Rusi, rozszerzono w 1875 r. na (Królestwo Kongresowe) Kongresówkę. Rozpoczęły się prześladowania chłopów, wraz z prawosławiem rusyfikowano ich. Co to było, wiemy choćby tylko z Reymontowej „Z ziemi Chełmskiej". Nie złamali jednak Polaków...

W POLSCE ODRODZONEJ.

Jeszcze w roku 1918 Moskiewski Sobór Prawosławny usiłuje narzucić istniejącej w Polsce cerkwi prawosławnej swoje zwierzchnictwo. Obecny metropolita moskiewski Sergiusz, działający z upoważnienia władz sowieckich, interweniuje albo bezpośrednio albo pośrednio przez swego przedstawiciela biskupa kowieńskiego Kleuteriusza. I jeszcze trzeci — Synod emigracyjny biskupów prawosławnych w Jugosławii usiłuje również wpływać na cerkiew w Polsce w kierunku jej uległości wobec dawnej cerkwi rosyjskiej i nie uznaje autokefalii (głowy) cerkwi polskiej.

Rządy Polski odrodzonej stały i stoją przy zasadzie niezależności cerkwi prawosławnej w Polsce.

Tymczasowe przepisy w roku 1922 określają wzajemny stosunek tego kościoła i Państwa polskiego, uznają pięć diecezyj prawosławnych dla około czterech milionów członków kościoła prawosławnego w Polsce.

W latach 1924-5 Kościół Prawosławny otrzymuje autokefalię (samodzielność), uznaną przez wszystkie niezależne cerkwie prawosławne z patriarchą Konstantynopola na czele.

W roku 1930 ukazało się Orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, zapowiadające zwołanie soboru generalnego Kościoła Prawosławnego w Polsce. W wyniku tego orędzia rozpoczęto prace przygotowawcze w dwu kierunkach:

a) zebrania przedsoborowego dla opracowania statutu wewnętrznego organizacji kościoła,

b) powołano komisję porozumiewawczą z delegatów rządu i władz prawosławnych dla opracowania projektu ustaw i statutu zewnętrznej organizacji.

Komisja ta już pracuje lat ośm, ustaliła ponad 700 artykułów. Jest to kompleks spraw zawiłych. W innych państwach prace przygotowawcze trwały — w Rumunii lat ośm, w Jugosławii sześć.

Prawdopodobnie rok 1940 będzie końcowym etapem zupełnej organizacji cerkwi w Polsce.

Rząd polski nie ma żadnej podstawy do innego potraktowania tego kościoła niż grecko - katolickiego. Aczkolwiek Kościół rzymsko - katolicki jest pierwszym, najpoważniejszym i przodującym w Polsce, to przecież nie możemy dopuścić do tego, aby wpływy sowieckie czy inne rosyjskie mieszały się do kościoła prawosławnego w Polsce, dlatego rząd musiał otoczyć swą opieką i kościół prawosławny.

Patriarcha Konstantynopolski stoi na czele niezależnych kościołów prawosławnych i cerkiew w Polsce uznaje go a rząd na to się godzi. Dlatego rząd ufundował studium teologii prawosławnej na Uniwersytecie J. P. w Warszawie, utrzymuje internat dla studentów teologii, a na rok 1938-39 w budżecie swym podwyższył ilość opłacanych przez skarb państwa etatów kościelnych prawosławnych z 1.368 na 1.500 (duchowni i psalmiści).

Krążownik powietrzny

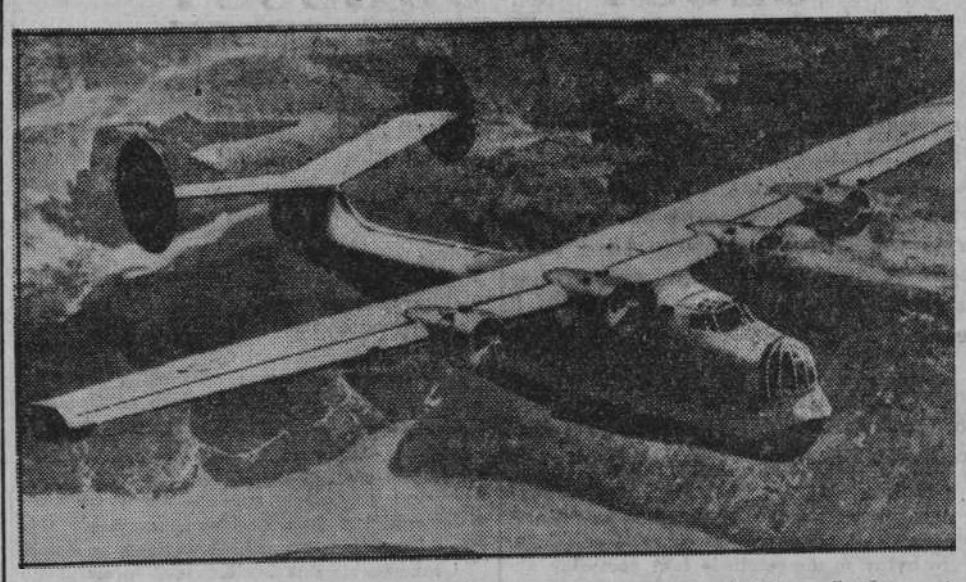

Pod San Diego przeprowadzono próbne loty z nowym typem ciężkiego statku powietrznego floty U. S. A. Czteromotorowy płatowiec, widoczny na naszym zdjęciu kosztował milion dolarów. Jego 25 ton wynosząca waga, wskazuje, że jest to najcięższy typ uzbrojonego statku powietrznego na świecie.

Jest poprawa, ale...

Poznań, 2. 9.

Od kilku lat płyniemy na fali „dobrej koniunktury". Przyszła ona do Polski późno, za to utrzymuje się u nas dłużej, niż w niektórych innych krajach, które weszły już w okres ponownej depresji gospodarczej. Podczas gdy gdzieindziej notują — pomimo wyścigu zbrojeń — spadek produkcji przemysłowej, w Polsce, w porównaniu z ub. rokiem, wzrosła ona o 8 proc. Zaś wskaźnik inwestycyj maszynowych podniósł się o 48 proc., co świadczy, że nasz przemysł rozbudowuje się i odmładza technicznie.

Dalszym objawem ożywienia i poprawy naszego życia gospodarczego jest większa płynność kapitałów, znaczny przyrost wkładów w bankach prywatnych, zwyżka kursów papierów wartościowych, rozszerzenie kredytu dyskontowego i wzrost obiegu pieniężnego. Instytut Badania Koniunktur stwierdza także wzrost spożycia zarówno w miastach jak i na wsi.

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatnich trzech lat nastąpiła znaczna poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce, ale... jakże daleko jeszcze do stanu rzeczy, który możnaby uznać za zadawalający. Przekroczyliśmy wprawdzie poziom produkcji z roku 1928, lecz w ciągu tych dziesięciu lat przybyło Polsce kilka milionów ludności, zwiększa się wielka armia bezrobotnych i pół-bezrobotnych. Bowiem wzrost stanu zatrudnienia nie idzie w parze z wzrostem produkcji, która wzrasta szybciej, niż zatrudnienie. Ta wielka masa ludzi nie produkujących a spożywających ciąży na naszym życiu społecznym i hamuje rozwój gospodarczy i kulturalny Polski. Warunkiem przyspieszenia tego rozwoju jest likwidacja, a przynajmniej wydatne zmniejszenie bezrobocia.

Dotychczasowe wysiłki, w tym celu podejmowane, nie dały poważniejszych rezultatów. To pewne, że nie dopłyniemy do tego celu na fali koniunktury. Aby zatrudnić wszystkie obecnie bezczynne ręce i mózgi — Polska musi wejść zdecydowanie na drogę śmiałych reform społeczno - gospodarczych.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, który dotychczas przepracował najpilniejsze zagadnienia wiejskie, kulturalne i narodowościowe — z kolei opracować winien program tych reform, które wprowadzić trzeba, aby każdy Polak miał pracę i sprawiedliwy udział w naszym dochodzie społecznym. *J. Zag.*

Ciężką i niebezpieczną jest praca robotników leśnych

Poznań, 2. 9.

W roku 1936-37 w lasach i tartakach państwowych zdarzyło się 1500 nieszczęśliwych wypadków przy pracy, w tym 20 proc. ciężkich, 41 robotników poniosło śmierć podczas wyrębu lasów, bądź też przy pracach załadowczych i maszynowych w tartakach.

Dwadzieścia do 25 proc. wypadków wydarza się przy obalaniu drzew, które podczas ścinki zaczepiły się o konary drzew sąsiednich i tam zawisły. Podczas nieostrożnego ściągania drzewa często zdarzają się wypadki przywalenia robotników, co zwykle kończy się śmiercią, a zawsze ciężkim kalectwem.

W dążeniu do zwiększenia bezpieczeństwa pracy inżynierowie Zespołu Spraw Społecznych Dyrekcji Lasów Państwowych opracowali przyrząd do ściągania drzew zawisłych, opierając się na pomyśle starodawnej „lisicy". Nowa, automatyczna lisica, jest dogodniejsza i wymaga mniejszego nakładu pracy ludzkiej. Przyrząd ten służy również z powodzeniem t. zw. „wozakom" do załadowania drzewa na wozy.

W ciągu roku ubiegłego zdarzyły się 8 wypadki śmiertelne i 26 bardzo ciężkich na skutek uderzenia przez spadające, suche gałęzie podczas podrąbywania pnia. Gałęzie grożące opadnięciem należy zawsze zdjąć przed przystąpieniem do ścinania. Ale w tym celu trzeba wdrapywać się na pień masztowej sosny, lub potężnego dębu, co nie jest łatwe, ani bezpieczne. Dla ułatwienia tej czynności znalazł zastosowanie stary sposób bartników kurpiowskich, którzy wdrapywali się na sosny dla dziania i opatrywania barci leśnych przy pomocy sznura i żelaznych szponów, przyczepionych do nóg. Sposób ten ulepszono przy zastosowaniu pasa, łańcucha i tychże żelaznych szponów.

Nad ulepszeniem sposobów pracy w imię zwiększenia bezpieczeństwa robotników pracuje nie tylko Zespół Prac Społecznych, ale i sami robotnicy, wśród których zorganizowano koła bezpieczeństwa pracy.

Są to sposoby wynalezione w twardej praktyce, często bardzo pomysłowe i praktyczne.

Zespół Prac Społecznych gromadzi je i opracowuje naukowo. Do zadań kół bezpieczeństwa pracy należy prócz tego przestrzeganie przepisów podyktowanych bezpieczeństwem, oraz niesienie pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków. Członkowie kół otrzymują przeszkolenie w tym kierunku na specjalnych kursach.

Mimo to zawsze niestrudzenie pracować musi propaganda, bo najdoskonalsze nawet zabezpieczenia w tartaku, czy na porębie nie wiele pomogą, jeżeli robotnicy nie będą z nich korzystać i nie będą stosować się do przepisów.

Zasobność polskich organizacji w U. S. A.

Ag. „Echo" podaje: W Stanach Zjednoczonych istnieje około 35 wielkich i mniejszych polskich organizacji bratniej pomocy. Majątek ośmiu organizacji z tej liczby przewyższa milion dolarów. Na pierwszym miejscu znajduje się Związek Narodowy Polski z majątkiem blisko 29 milionów dolarów, następnie Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie z majątkiem 17 i pół miln. Dalej idą: Zw. Polek w Ameryce — 5 mil. dol., Unia Polska w Ameryce z siedzibą w Wilkes Barre — 2 mil. 700 tys., Unia Polska z siedzibą w Bufallo — 2 mil. dol., Polska Narodowa Unia w Ameryce 1 mil. 700 tys. dol., Zjednoczenie Polsko-Narodowe z siedzibą w Brooklyn, N. Y., blisko 1 i pół mil., Stowarzyszenie Synów Polski 1 mil. 200 tys. i Stowarzyszenie Polaków w Ameryce z siedzibą w Milwaukee — 1 mil. dolarów.

Rozbudowa portu gdańskiego

Prace przy budowie nabrzeży w kanale portowym są w pełnym toku. Obecnie wykonuje się roboty ziemne i betonowe. Po ukończeniu tych prac, co nastąpi jeszcze w ciągu tego roku, kanał portowy w bardzo dużym stopniu zyska na wartości eksploatacyjnej. Bądą tam przystawać głównie statki linij regularnych.

Równocześnie pomiędzy basenem Westerplatte a Wolną Strefą przez odcięcie dwóch wystających cyplów, stworzone będzie nowe miejsce zwrotne dla statków. Miejsce takie było koniecznie potrzebne, gdyż statki w razie konieczności obrócenia, musiały odchodzić dosyć daleko, bo do poszerzonych miejsc kanału przy Kaiserhafen lub Holmie.

Śledzie z polskich połowów

Dla potrzeb naszego przemysłu rybnego w okresie sierpień — wrzesień importowano dotychczas co roku duże ilości świeżych śledzi w lodzie z Niemiec. Transporty nadchodziły drogą lądową i morską przez Gdynię. W bieżącym sezonie nie nadszedł jeszcze ani jeden transport śledzi z Niemiec, gdyż całe zapotrzebowanie naszego przemysłu konserwowego pokrywane jest z polskich połowów.

Należy dodać, że według opinii polskiego przemysłu śledzie z polskich połowów są lepsze i świeższe od śledzi niemieckich. Jest to zrozumiałe, gdyż transporty z Niemiec dłużej znajdują się w drodze i są parę razy przeładowywane.

Rasizm w koloniach włoskich

Walka o czystość białej rasy w Abisynii

(Korespondencja własna.)

Rzym, w sierpniu.

Problem rasizmu włoskiego zaprzątła opinię światową, która dopatruje się kontaktów ideologicznych między faszyzmem a narodowym socjalizmem. stwierdzić jednak należy, że rasizm dochodzący obecnie do głosu na półwyspie Apenińskim znalazł już poprzednio zastosowanie w koloniach włoskich.

Jednym z faktów, który zwrócił uwagę na ten proces, jest rozporządzenie gubernatora włoskiego w Addis Abebie, zakazujące białym, i to nie tylko Włochom, uczęszczania do lokali, w których bywają tubylcy. Zarządzenie to jest jednym z rzędu podobnych mu, zmierzających do przeprowadzenia jaknajściślejszej linii granicznej między białymi a ludnością kolorową. Rzym zajmuje się żywo tą sprawą od chwili ukończenia kampanii wojennej w Abisynii. W miesiąc po wkroczeniu Włochów do Addis Abeby w dniu 1 czerwca 1936 r. rada ministrów w Rzymie zatwierdziła projekt organizacji Afryki Wschodniej. Projekt ustalał formę rządów, podział terytoriów, organizację sprawiedliwości i oświaty i zapewniał również i wolność wszystkim wyznaniom. W projekcie tym jednak znajdowały się już zaczątki rasizmu. Zajął się problemem krzyżowania się ras. Stał na stanowisku polityki rasy i dlatego przeciwdziałał wszelkim „małżeństwom kolonialnym, mieszania się krwi białej z czarną, dążył do tego aby nie powstawali mieszańcy włosko-etiopscy.

Problem krzyżowania się ras w koloniach stanowi oddawna przedmiot pracowicie prowadzonych badań i rozstrząsań. W roku 1923 odbywały się na ten temat obrady w Instytucie Międzynarodowym Problemów Kolonialnych w Brukseli, a przedstawiciele Francji, Holandii, Belgii i Portugalii, złożyli sprawozdania o kwestii metystów w kooniach tych państw. Chodzi tu o problem bardzo doniosły, o proces dokonywujący się na przestrzeni wielu wieków.

Uczony francuski Maurycy Muret zajmuje się kwestią tą w dziele p. t. „Zmierzch narodów białych". Wywodzi, że krzyżowanie się ras o podobnym typie daje doskonałe wyniki, czego świadkami jesteśmy w Europie. Natomiast łączenie się ras niepodobnych do siebie daje wyniki zdecydowanie ujemne, tym bardziej, że rasa bardziej prymitywna jest bardziej żywotna i mocniej odbija się na charakterze potomstwa. Znaczna część uczonych wypowiada się więc przeciw związkom biało-czarnym i powołuje się na interesy rasy zarówno białej jak czarnej.

Z tych założeń wychodzi polityka włoska w Afryce Wschodniej. Specjalny dekret rady ministów zajmuje się zagwarantowaniem czystości rasy białej na tym terytorium. Środki wykonawcze są niezwykle surowe. Związek między białym mężczyzną i czarną kobietą lub białej kobiety z czarnym pociąga za sobą karę więzienia od roku do pięciu. Dekret nie porusza sprawy małżeństwa, gdyż Włochy związane są w tej kwestii układem laterańskim, stosującym w tej sprawie zasadę prawa kanonicznego, a jak wiadomo kościół stosuje uniwersalizm i nie czyni różnicy między białymi a rasami kolorowymi. Zresztą małżeństwa między białymi a tubylcami zdarzają się stosunkowo rzadko. Niewątpliwie urzędnicy, żołnierze lub koloniści włoscy, którzy chcieliby zawrzeć takie małżeństwo, spotkaliby się z surowymi represjami ze strony władz.

W ten sposób Włochy są pierwszym państwem, które w swojej polityce kolonialnej stosuje zasady rasistowskie. Włochy odrzucają wszelkie kompromisy w tej kwestii i przeciwdziałają jak najostrzej wszelkim związkom między białymi a kolorowymi. Dyscyplina stosowana w tej materji wobec Włochów w Afryce, jest nader surowa. Nie wolno im mieszkać z Etiopkami, ani przebywać w ich towarzystwie. Twórcy włoskiego imperium kolonialnego nie chcą dopuścić do powstawania rzesz mieszańców, którzy ich zdaniem staliby się czynnikiem społecznego i politycznego zamętu.

W okresie poprzedzającym stosowanie zasad rasistowskich w koloniach włoskich, stosunki kształtowały się odmiennie. W Asmarze pełno jest młodych mulatów i mulatek. Jeszcze więcej jest ich w kraju Somalisów. Na 3.500 Włochów żyje tam parę tysięcy metysów. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest badzo mała ilość kobiet białych na tych terytoriach w stosunku do ilości mężczyzn - urzędników, żołnierzy i robotników.

Rząd włoski zamierza do stworzenia wielkiej ilości rodzin włoskich na płaskowyżu Afryki Wschodniej. Władze zamierzają kolonizować Afrykę, wysyłając tam całe rodziny, a nie samotne jednostki. Obie rasy, biała i czarna, w myśl planów i zarządzeń rządu włoskiego mają rozwijać się obok siebie, nie mieszając się ze sobą i nie wchodząc ze sobą w żadne związki.

C. S.

Żydzi muszą opuścić Włochy w przeciągu sześciu miesięcy

Rzym, 2. 9. (PAT)

Rada ministrów na wniosek Mussoliniego jako ministra spraw wewnętrznych uchwaliła dekret regulujący sytuację cudzoziemców rasy żydowskiej. którzy osiedlili się we Włoszech, w Libii i posiadłościach Egejskch po dn. 1 styczna 1919 r. Dekret dotyczy również tych żydów, którzy w międzyczasie uzyskali obywatelstwo włoskie.

Artkuł 1-y dekretu głosi, że począwszy od dnia opublikowania dekretu zakazane jest żydom utrwalanie (stabilisire) swego stałego miejsca zamieszkania we Włoszech, Libii lub posiadłościach Egejskch.

Art. 2 głosi: za żyda w rozumieniu niniejszego dekretu uważany jest ten, kto urodzony jest z obojga rodziców rasy żydowskiej, nawet wtedy, jeżeli wyznaje dziś inną religię niż żydowską.

Art. 3 postanawia: prawo obywatelstwa włoskiego nadane żydom zagranicznym po 1-ym stycznia 1919 r. zostaje automatycznie cofnięte .

W myśl art. 4 cudzoziemcy rasy żydowskiej, którzy w dniu ogłoszenia niniejszego dekretu znajdują się we Włoszech, Libii lub posiadłościach Egejskich i którzy zamieszkali tam po 1-szym stycznia 1919, muszą opuścić Włochy, Libię lub posiadłości Egejskie w ciągu 6-u miesięcy licząc od dnia ogłoszenia dekretu.

Ci, którzy nie spełnią tego obowiązku, zostaną wydaleni.

Szkolenie fachowców dla C. O. P.

Jak Fundusz Pracy w Krakowie zamierza zlikwidować bezrobocie

(j) Jak donosi prasa — krakowski wojewódzki komitet Funduszu Pracy postanowił zorganizować dziesięć kursów fachowych, przeważnie trzymiesięcznych, w celu przeszkolenia wszystkich (?) bezrobotnych województwa krakowskiego i zatrudnienia ich następnie w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Plan piękny, lecz nierealny. Czego można nauczyć prostego robotnika w ciągu 3 miesięcy? W takim okresie czasu można niewątpliwie przeszkolić już przyuczonych zwłaszcza młodych robotników, lecz nie da się zrobić z „łopaciarza" ślusarza, spawacza lub formiarza. Żaden kurs kilkumiesięczny nie przetworzy surowego materiału ludzkiego na fachowe siły, jakich potrzeba w C. O. P.

Przeszkolenie wszystkich bezrobotnych — to marzenie, nie dające się urzeczywistnić. Szkoda zachodu i pieniędzy.

Nie występujemy przeciwko organizowaniu takich kursów. Przeciwnie — inicjatywę krakowską uważamy za bardzo pożyteczną i na czasie, z tym zastrzeżeniem, że przeszkolenie winno objąć tylko tych, którzy posiadają odpowiednie warunki, z których rzeczywiście można „zrobić" pełnowartościowych fachowców.

Naszym zdaniem należałoby organizować takie kursy przede wszystkim dla już zaawansowanych w swym zawodzie, ale jeszcze nie pełnowartościowych fachowców, jeszcze nie zasługujących na miano kwalifikowanych robotników. Zwłaszcza w województwach zachodnich mamy wielu inteligentnych, młodszych robotników przyuczonych, których po ukończeniu kilkumiesięcznego kursu fachowego możnaby śmiało posłać do C. O. P. Ich obecne miejsce pracy zajęliby dzisiaj bezrobotni, a w ten sposób zmniejszyłaby się liczba bezrobotnych w Polsce

Fale przypływowe Nilu zbliżają się do Kairu

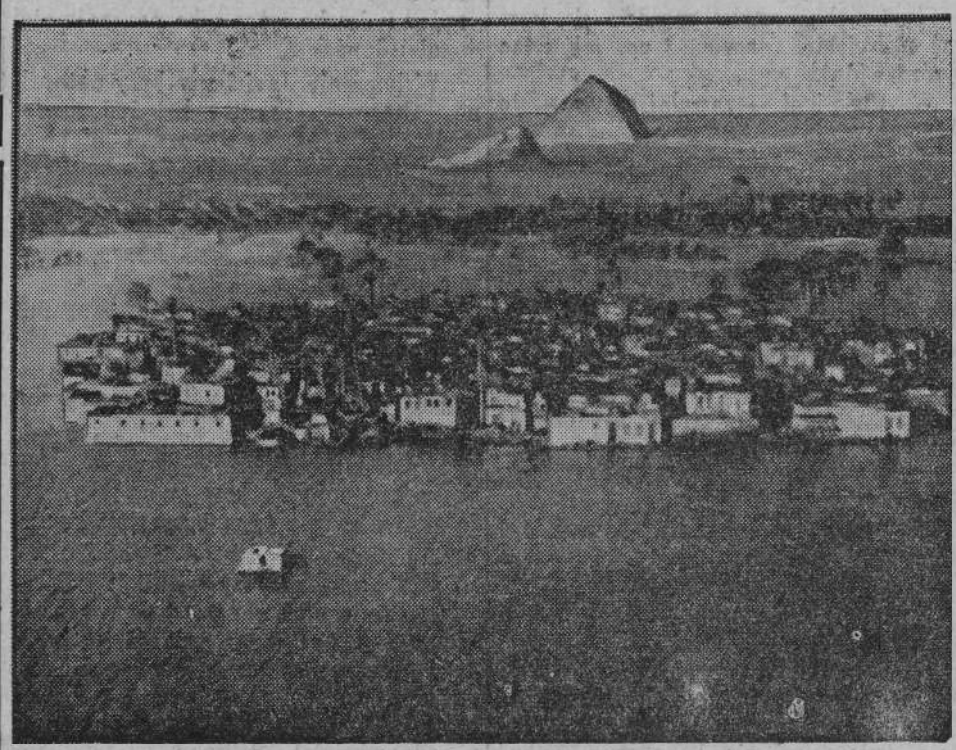

W czasie mniejwięcej 10 dni spodziewane jest zbliżenie się do Kairu, największego od 10 lat, przypływu wód Nilu. Wysepki na Nilu pod Kairem stoją już pod wodą. Na dalszym planie piramida Abu-Sir.

Na nowy rok szkolny!
Mocne pończochy, rękawiczki, trykoty gimnastyczne, berety, odznaki, fartuchy, bieliznę swetry poleca najtaniej
Kałamajski
Przyjmuję asygnaty „Kredyt"

Deseversky
Nowy amerykański rekord lotniczy należy do majora Deseversky'ego. Przeleciał on kontynent amerykański w czasie 10 godzin i 8 minut.

Polak pionierem lotnictwa

W przytułku dla starców w Woodville, niedaleko Pittsburga zmarł starzec, Polak z pochodzenia, Jan Kowalski, który wynaleźć miał aeroplan zanim jeszcze wynalazku swego dokonał Wright. Pierwszy samolot wypróbował polski emigrant w Bronots Island w Pittsburgu. Niestety z fatalnym rezultatem, maszyna bowiem runęła do rzeki Ohio, rozbijając się o przęsła mostu. W ulepszenie wynalazku włożył Kowalski wszystkie swoje oszczędności, a wreszcie wyśmiewany i opuszczony spędził resztę życia w domu ubogich.

Trzecia solarnia śledzi w Gdyni

Do portu rybackiego w Gdyni nadeszła wiadomość, iż w drodze znajduje się luger polski „Korab II", który wiezie ładunek śledzi, złowionych również przez inne statki towarzystwa „Korab". Śledzie wiezione są bezpośrednio z połowów na Morzu Północnym bez przeładowania w bazie holenderskiej, gdzie dawniej dokonywano przepakowywania i solenia śledzi. Obecnie czynności te odbywać się będą w Gdyni.

W ten sposób do dwóch istniejących w Gdyni solarni „Mewa" i „Pomorze" przybywa jeszcze trzecia solarnia śledzi „Korab".

Fałszerstwa i fałszerze

Fałszerstwo dokumentów jest tak stare jak spisane niemal dzieje cywilizacji ludzkiej. Wiele sposobów fałszowania zna kryminologia. Stare dokumenty fałszowano np. przez zarzurzenie ich w słabym rozczynie kawy dla nadania im pozorów starości. Jednym z najczęstszych sposobów fałszowania podpisów na czekach bankowych jest kopiowanie podpisów z bibuły oddanej do użytku publiczności bankowej. Wiele banków przestrzega swoich klientów, by nie zostawiali wysuszonych na bibule podpisów, a nektóre instytucje bankowe używaja czarnej bibuły, by podpisy były niewidoczne. Najczęściej w dziejach fałszerstwa podrabiano podpisy Antoniego Stradivariusa, słynnego fabrykanta skrzypiec. 50 lat temu słynny był na całym świecie fałszerz Robert Spring, który posiadał nadzwyczajny wprost dar podrabiania podpisów.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

132)

Posiliwszy się i ugasiwszy pragnienie, wyszedł z namiotu.

Znał dobrze namiot Jagiellony i poszedł do niego. Pod swym długim płaszczem armeńskim miał ukryty płaszcz i śpiczastą czapkę Solimana.

Przed namiotem wojewodziny nie było warty. Słudzy, pilnujący Sarafana, leżeli w namiocie przed przedziałem, w którym go trzymano.

Zasnął on dopiero przed kwadransem.

Obszedłszy namiot dokoła, ukląkł od tylnej strony i zaczął ostrym swym sztyletem rozcinać grubą tkaninę, stanowiącą jego zewnętrzną ścianę.

Nie wiedział, czy Czerwony Sarafan znajdował się w tym miejscu, do którego miał się dostać.

Wewnątrz namiotu panowała głęboka ciemność.

Assad zaczołgał się tam i macał rękami dokoła siebie. Nie było tam nikogo.

Rozciął u dołu cienką ścianę, która ten przedział od sąsiedniego dzieliła i wszedł tam.

Nagle poczuł skórę rozciągniętą na ziemi i dotknął nogi człowieka.

Czerwony Sarafan obudzi się o podniósł się.

— Kto tu jest? — zapytał.

— Assad był w trudnym położeniu.

— Cicho! — szepnął — jesteś czerwony Sarafan?

— Tak, czego chcesz odemnie?

— Jeżeli jesteś czerwony Sarafan to chodź ze mną, — rzekł Assad po cichu, przyszedłem cię uwolnić.

Dał się słyszeć śmiech cichy.

— Nie mogę wyjść, jestem związany! — szepnął więzień.

— Masz sztylet, uwolnij się!

— Nie mogę, ręce związano mi z tyłu!

— Więc ja cię uwolnię, — rzekł Assad, — bądź cicho.

Czerwony Sarafan nadstawił nieznajomemu wybawcy swoje spętane nogi.

Assad bez trudności rozciął pęta.

— Oto moje ręce, — szepnął czerwony Sarafan, odwracając się.

Assad pomacał ręce i znalazł pawróz. Przy pomocy sztyletu rozciął go także.

— Teraz jestem wolny, — rzekł jeniec po cichu, starając się poruszyć członkami.

Były one jednak zdrętwiałe i po długiej dopiero chwili odzyskał w nich władzę.

— Daj mi rękę i czołgaj się ze mną, wyprowadzę cię! — szepnął Assad, — ale bądź ostrożny, żeby nas nie słyszał kto ze służby.

Czerwony Sarafan widząc, że ma być ocalony i będzie mógł udać się do Sobieskiego, czynił, co mu kazano.

— Spiesz się, nie ma czasu do stracenia! — naglił nań Assad.

— Kto jesteś i mnie ocalasz — zapytał Sarafan.

— Nie pytaj, potem się dowiesz! Daj mi rękę.

— Gdzież jest wyjście?

— Musimy się czołgać! — odpowiedział Assad.

Czerwony Sarafan podał rękę swemu wybawcy. Zaczęli wychodzić drogą, którą Assad przyszedł.

Służący, którzy spali w przyległym przedziale, nie słyszeli wcale rozmowy, prowadzonej po cichu.

Assad pociągnął czerwonego Sarafana do otworu w ścianie.

Przeczołgali się do sąsiedniego próżnego przedziału i drugim otworem wyszli z namiotu.

Czerwony Sarafan odetchnął świeżym chłodnym nocnym powietrzem, które mu zwiastowało wolność.

Był jednak jeszcze w obozie, jeszcze nie był wolny naprawdę.

Spojrzał na swojego wybawcę, przekonał się jednak tylko, że to był jakiś nie znajomy mu Armeńczyk.

— Wstań i chodź! — szepnął Assad wstając.

Czerwony Sarafan powstał również.

Assad wyjął z pod swego płaszcza płaszcz i czapkę Solimana i ubrał w nie czerwonego Sarafana.

Zmieniło to więźnia do niepoznania.

— Czy jesteś Armeńczykiem? — zapytał czerwony Sarafan, patrząc z uśmiechem to na siebie, to na Assada.

— Co cię to obchodzi? Chcę cię ocalić, chodź! Jesteś jak ja Armeńczykiem handlującym bronią i wychodzisz ze mną z obozu. Nic więcej wiedzieć nie potrzebujesz.

Czerwony Sarafan skinął głową i nie dopytywał się o nic więcej.

Obaj wyszli z namiotu i poszli przez obóz pogrążony w głębokiej ciszy. Tylko z oddali dochodził od czasu do czasu głuchy odgłos wystrzałów działowych.

Wkrótce zbliżyli się do Warty.

— Nic nie mów, ja będę mówił, — szepnął Assad.

Czerwony Sarafan skinął głową i roześmiał się. Przebranie i ucieczka bawiły go widocznie.

Assad śmiało poszedł naprzód. Sarafan postępował za nim.

Żołnierze zwrócili na nich uwagę, nadbiegli i otoczyli ich.

— To są Armeńczycy handlujący bronią, — rzekli.

— Czego się włóczą po nocy? — zawołał oficer z gniewem, — broń sprzedali, czego tu chcą jeszcze?

— Broń rozsprzedana, panie oficerze, — rzekł Assad stłumionym głosem, — lecz piękny sztylet znajdzie się jeszcze dla ciebie. Otrzymasz go, jak tylko się rozwidni.

— Puść ich! — zawołał oficer, — to Armeńczycy.

Czerwony Sarafan w milczeniu poszedł dalej z Assadem.

Po niejakim czasie przybyli na linię zewnętrznych placówek. Zamiar przejścia tej linii niepostrzeżenie nie powiódł się. Żołnierze zatrzymali ich.

— Czy nie widzicie, kto jesteśmy? — czy nas nie znacie? — zapytał Assad.

— To Armeńczycy handlujący bronią, — rzekli żołnierze, — czy chcecie wyjść z obozu?

— Sprzedaliśmy nasze zapasy, tak, — odpowiedział Assad.

— A gdzie wasze konie i niewolnicy?

— Idą za nami.

Placówka nie zatrzymała ich.

Poszli dalej, opuścili obóz i dostali się na wolne pole.

— Idź teraz, gdzie chcesz, jesteś wolny! — rzekł Assad do czerwonego Sarafana, odbierając mu płaszcza i czapkę, — ale spiesz się, bo z rana szukać i ścigać cię będą!

Assad odwrócił się, nie czekając na podziękowanie ocalonego, ażeby inną stroną powrócić do obozu.

Po za nim dał się słyszeć śmiech.

Czerwony Sarafan znikł po chwili w ciemności.

Gdy Assad bez przeszkody powrócił do obozu, zaczynało już dnieć.

Oddał Solimanowi płaszcz i czapkę.

— Wszystko poszło szczęśliwie? — zapytał Soliman po cichu.

— Już go niema! — odpowiedział Assad — teraz wszystko zależy od jutrzejszej nocy.

— Co to jest? czy słyszałeś?

— To od strony namiotu polskiej księżnej — rzekł Assad, — ucieczkę spostrzeżono.

Przed namiotem, w którym się znajdował czerwony Sarafan, powstało zbiegowisko.

— Uciekł! uciekł! — wołano, — ściana namiotu przecięta! Powrozy, którymi był skrępowany, porozcinane!

Jagiellona obudziła się i przyszła do narzekających i szukających sług swoich.

Gdy się dowiedziała o ucieczce czerwonego Sarafana, wybuchnęła strasznym gniewem. Groziła służącym śmiercią, jeżeli go nie znajdą i o świcie przekonała się sama, że przedział, w którym go trzymano, był próżny i ściany namiotu porozcinane.

Służący w śmiertelnej trwodze szukali wszędzie. Pytano wart, lecz nikt nie widział czerwonego Sarafana.

Niepojętym było, gdzie mógł się podziać!

Czy był w obozie? czy się ukrył? czy też zdołał uciec z obozu?

Jagiellona nie posiadała się z gniewu i przysięgła, że jeniec musi być schwytany. Od dyżurnego baszy wyjednała rozkaz wysłania dziesięciu jeźdźców z poleceniem schwytania zbiega i dostawienia go żywym lub umarłym do obozu.

Wysłano pogoń. Szukano po obozie, ale nic nie znaleziono.

Cała nadzieja Jagiellony polegała na tym, że wysłani jeźdźcy powrócą i przyprowadzą zbiega.

Trudno było przypuścić, żeby im uszedł, chociaż mu się w niepojęty sposób udało opuścić obóz.

XXVII.

U sprzedawców broni

Gdy wielki wezyr dowiedział się od służbowego baszy, że ubiegłej nocy czerwony Sarafan uciekł, w pierwszej chwili rozgniewał się strasznie.

Następnie jednak basza służbowy wytłumaczył mu, że takie załatwienie sprawy może być najkorzystniejsze, ponieważ rozpraszało obawy i niezadowolenie żołnierzy.

Kara Mustafa przysiągł wprawdzie z gniewem, że śmierć spotka każdego tchórza, któryby pod wpływem przesądu okazał trwogę, dał się jednak przekonać, że ucieczka czerwonego Sarafana dla wojska i dla sprawy wojennej była faktem pomyślnym.

Dzień upłynął, a jeźdźcy wysłani w pogoń, nie powrócili.

Żołnierze cieszyli się bardzo, że czerwonego widma wojny nie było już w obozie, a Jagiellona czyniła wszystko, ażeby schwytać czerwonego Sarafana.

Gdy nad wieczorem jeźdźcy powrócili, nic nie wskórawszy, postanowiła sama przedsięwziąć pogoń i w towarzystwie jezdnych sług puściła się w drogę konno, ażeby schwytać czerwonego Sarafana. Nie mogła mu pozwolić ujść żadną miarą! Przysięgła kapłanowi zemstę za to, że stanął jej na przeszkodzie, a nawet była przekonaną, że on urządził ucieczkę jeńca albo przynajmniej do niej dopomógł.

Wzburzenie Jagiellony było naturalne. Czerwony Sarafan był żywym dowodem jej winy, a tymczasem miała utracić możność pozbycia się go. Przeczuwała, że on jest dla niej niebezpieczny, wiedziała, że jej tajemnica stała się jawną i że Sobieski szukał tego, któremu dała życie.

Tą myślą przejęta, puściła się ze służbą w pogoń.

Tymczasem zapadł wieczór, przespali kilka godzin w namiocie w bli-

Dwaj Armeńczycy, handlarze broni, przespali kilka godzin w namocie w bliskości przekopu, w którym umieścili tak że skrzynkę ze złotem i drogimi kamieniami.

Gdy noc zapadła powstał Assad.

— Nadchodzi chwila decydująca, — rzekł, — tej nocy ma przyjść Allaraba. Jeśli nie przyjdzie, to nie możemy liczyć na niego.

— Gdyby nie miał zamiaru przyjść — odpowiedział Soliman — to byłby zdradził twoje propozycje. Skarby go nęcą, przyjdzie.

— W takim razie nasza wygrana! — rzekł Assad, — jaki wpływ, jaką władzę ma nad Kara Mustafą, miałem świeżo dowód.

— Czy Czerwony Sarafan został ujęty?

— Muszę się o tym dowiedzieć!

Assad wyszedł z namiotu, mieszczącego tylko najniezbędniejsze przedmioty i po niejakim czasie powrócił.

— Zdaje się, że uciekł — rzekł, — żołnierze utrzymują, że go nie znaleziono i cieszą się z tego.

— Noc zapada, księżyc wszedł. Kapłan indyjski coś nie przychodzi!

— Czeka na ciemną noc, — odpowiedział Assad.

— W namiocie ciemno, trzeba wpuścić światło księżyca, rzekł Soliman, odsłaniając zasłonę umieszczoną przy wejściu.

Blade światło księżyca oświecało wnętrze namiotu.

Dokoła panowała zupełna cisza.

— Północ nadeszła.

Allaraba o tej porze wyszedł ze swego wielkiego namiotu.

Miał na sobie biały kaftan i złotem przetykany turban.

Wyszedłszy stał przez chwilę oglądając się na wszystkie strony.

Nikogo widać nie było.

Uszedłszy kawałek drogi, znalazł się w pobliżu namiotu kanclerza Paca.

W chwili, gdy przechodził, kanclerz wyszedł od siebie.

— Dokąd tak późno, kapłanie? — zapytał kanclerz.

Allarabę rozgniewało to niespodziewane spotkanie.

— Dokąd kanclerz idzie tak późno? — zapytał i on także.

— Idę do przednich straży dowiedzieć się, czy wojewodzina nie powraca, — odpowiedział Pac, — wiadomo ci zapewne, że wyjechała w pogoń za czerwonym Sarafanem.

— Każdy ma swoje zamiary i plany, — zakończył Allaraba mowę, — kanclerz ma swoje i kapłan może mieć swoje!

— A zatem powodzenia i dobrej nocy, — odrzekł Pac.

Rozstali się, ale podejrzewali się wzajemnie.

Pac przypuszczał, że Allaraba trzyma czerwonego Sarafana w ukryciu i teraz właśnie zamierza go uwolnić, kapłan zaś sądził, że Pac pragnie go śledzić.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Z uroczystości zamknięcia półkolonii Rodziny Kolejowej w Antoninie

Ostrów, 2. 9.

W ub. tygodniu zakończono w Antoninie tegoroczne półkolonie tut. Rodziny Kolejowej Koło I. w Ostrowie Wlkp. Uroczystość zamknięcia miała wzniosły przebieg. I nie dziw, Rodzina Kolejowa z dumą spojrzeć może na wspaniałe dzieło tworzenia własnego ośrodka półkolonii, wyniki zaś osiągnięte na tegorocznych 2-ch turnusach wzmacniają niewątpliwie u władz towarzystwa poczucie dobrze spełnionego obowiązku społecznego Sekcji zdrowia w osobach pp. dr. Stankiewicza i Korzeniowskiego, kierownikowi sekcji technicznej p. inż. Matuszewskiemu, nie mniej p. zaw. Michalakowi, jako głównie „dowodzącemu" sekcji gosp., wszystkim paniom — przede wszystkim pp. Kaczmarkowej, jako kier. gosp. półkolonii i Bednarkowej za bezinteresowny trud i wydatny wysiłek, — należą się słowa naprawdę szczerego uznania.

Na uroczystość przybyły dzieci (wszystkie) w ilości przeszło 400, specjalnym pociągiem z Ostrowa. Wśród gości zauważyliśmy ks. prob. Liberskiego z Czarnegolasu i ks. Garyantesiewicza z Ostrowa, p. R. Baranowskiego w zastępstwie p. Starosty, p. naczelnikową Gronetową i szereg osobistości, reprezentujących stowarzyszenia i urzędy kolejowe z Ostrowa. W pięknie przystrojonym pawilonie — kaplicy odprawił uroczyste nabożeństwo ks. prob. Liberski, pienia kościelne wykonały dzieci z półkolonii. Przed nabożeństwem celebrant przemówił do dzieci w serdecznych i ciepłym tonie utrzymanych słowach.

Po nabożeństwie dzieci zasiadły do śniadania; snać, że były zadowolone, bo dobra kawusia i świeży placek czyniły swoje. — Teraz nastąpiła część „oficjalna" uroczystości i zakończenia, urozmaicona deklamacjami, popisami i śpiewami. Przemawiał do dzieci, ich rodziców i gości sekret. Rodz. Kolej. p. Szutta, witając przedstawicieli władz i wszystkich gości. Z krótkiej analizy działalności Rodz. Kolejowej w kierunku zorganizowania w Antoninie półkolonii dla dziatwy pracowników kolejowych, dowiedzieliśmy się, że w dwóch turnusach przeszło 400 dzieci uczestniczyło w półkoloniach. Wszystkie dzieci bez wyjątku przybrały na wadze i to przeciętnie od 2—3 kg. W jednym wypadku zanotowano nawet przyrost 4 kg., chłopak zupełnie słusznie otrzymał od swych rówieśników przydomek „gruby". Dziatwa ma zdrowy wygląd i nabrała dostateczny zapas sił do pracy w nowym roku szkolnym.

Śliczną deklamację wygłosiła dziewczynka Mochówna, wręczając p. nacz. Gronetowej wspaniały bukiet. Na specjalną wzmiankę zasługuje 2-głosowy ogólny śpiew chłopców. O godz. 18-tej dziatwa radosnym krzykiem przywitała swego przywódcę, p. nacz. Groneta, prezesa Rodziny Kolejowej, gotując mu żywiołową owację. Manifestacja dzieci świadczyła wymownie o niekłamanym przywiązaniu ich do swego dobrodzieja; — hołd składany z tylu serc dziecinnych niechaj będzie bodźcem do dalszej intensywnej działalności w tej umiłowanej przez niego wdzięcznej dziedzinie.

Przy dźwiękach własnej orkiestry młodzież spędziła w miłym nastroju resztę dnia. O godz. 20-tej rozbawiona dziatwa wracała pociągiem do swych domów, czekając z utęsknieniem na przyszłoroczne półkolonie.

Proces przeciwko uczestnikom bójki

Zbąszyń, dnia 2. 9.

Głośna była w swoim czasie krwawa bójka w Godziszewie pow. wolsztyńskiego na zabawie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Na zabawę tę, która odbyła się w dniu 26 maja br. przybyła również grupa młodzieży z pobliskiej Perzyny, należącej już do powiatu nowotomyskiego.

Pomiędzy jednym z przybyszów, niej 25-letnim Feliksem Molikiem a 25-letnim Mieczysławem Kosickim doszło do sprzeczki, która niebawem przemieniła się w bójkę. W bójkę tą wmieszali się inni uczestnicy. Rozegrała się bardzo krwawa i rzadko spotykana masakra. W ruch poszły noże i inne tępe przedmioty. Gdy bójkę zlikwidowano, na placu pozostał zabity Ludwik Piosik, Bracia Stanisław i Teofil Kromscy odnieśli tak ciężkie obrażena, że w dniu następnym zmarli. Ponadto zostało kilka osób rannych, z których Tadeusz Fornalkiewicz odniósł ciężkie obrażenia.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, policja aresztowała sprawców i uczestników bójki.

Epilog tej krwawej masakry rozegra się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Zbąszyniu. Na ławie oskarżonych zasiądą: Jan, Franciszek i Władysław Dopierałowie, Edward Gaweł, Mieczysław Kosicki i Feliks Molik. Gaweł stoi pod zarzutem zabicia Teofila Kromskiego; Jan Dopierała natomiast stoi pod zarzutem usiłowanego zabójstwa Fornalkiewicza — a reszta oskarżonych o zbiorowy udział w bójce. Bezpośrednich sprawców zabójstwa Piosika i Stanisława Kromskiego nie udało się wykryć. Dlatego wszyscy staną pod zarzutem pozbawienia ich życia.

Rozprawa odbędzie się w poniedziałek dnia 5 września br.

Fałszywa wiadomość o powrocie jenców z Bolszewii

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o powrocie z niewoli rosyjskiej 3-ch Polaków z powiatu krotoszyńskiego.

Sprawa ta przybrała obecnie sensacyjny obrót. Jak się okazuje wiadomości te rozgłosił w Krotoszynie i okolicy pewien osobnik, odziany w płaszcz wojskowy i czapkę kroju wojskowego z prawą rękę bezwładną. Opowiadał on, że powrócił z niewoli rosyjskiej na Sachalinie, skąd został uwolniony przez Japończyków. Kościelnemu w Nowej Wsi przedstawił się jako Edward Szymański z Dąbrówki i stwierdził, że syn tego kościelnego Ludwik przebywał również w tym obozie i że ma również przybyć do Polski. Wymienił poza tym szereg nazwisk byłych żołnierzy, znanych w okolicy, m. in. owego Musielińskiego z Gorzupi. Wiadomości te miały cechy prawdopodobieństwa, ponieważ istotnie w czasie wojny wymienione przez niego osoby dostały się do niewoli, a następnie brak było od nich wszelkich wiadomości. Następnego dnia zjawił się ów osobnik w innej wsi tego powiatu i tam przedstawił się już jako Kamiński ze Zdun i opowiadał te same szczegóły, po tym jednak ślad po nim zaginął i niewiadomo dokąd się udał. Ponieważ jednak dalsze dochodzenia wykazały, że wiadomości podane przez niego były nieścisłe, zdaje się, że również Szymański względnie Kamiński, opowieści te sfingował, niewiadomo tylko w jakim celu, gdyż od osób, którym te rzeczy opowiadał, nie wyłudził żadnych pieniędzy.

Mimo wszystko jeszcze dzisiaj bardzo wiele osób z okolicy Krotoszyna wierzy, że wiadomości te były prawdziwe i oczekuje powrotu swoich bliskich z niewoli.

Września

— **Niedozwolony zabieg.** Ofiarą niedozwolonego zabiegu padła służąca lekarza pow. weteryn. dr Czarnockiego, która zaledwie dwa dni była w tej posadzie. Gdy ją znaleziono była już bez życia. Przywołany lekarz skonstatował powód zgonu. — Zmarłą jest Apolonia Nowicka.

— **Pożar.** W Nowym Folwarku, pow. wrzesiński spłonął dom mieszkalny i chlewy murarza Kazimierza Józwiaka. Powód pożaru dotąd nieznany. Budynki były ubezpieczone.

— **Na F. O. N.** Rada gminna w Borzykowie postanowiła samorzutnie zbierać datki na sprzęt dla armii. Odbywają się z tego powodu w gromadach przynależnych zebrania pod kierownictwem sołtysów. Wójtowi Borzykowa, Stefanowi Zgolińskiemu należy się pełne uznanie za inicjatywę w tak szlachetnym celu. Należy się spodziewać, że wkrótce i inne gminy powiatu zabiorą się do tego czynu, dyktowanego poczuciem miłości do Ojczyzny.

Chleb dla swoich

W zagłębiu naftowym większe miasto potrzebuje silnego składu obuwia i zegarmistrza.

Poszukuje się sprzedawców używanych beczek dębowych po olejach i innych tłuszczach.

Jedyny młyn polski w większym mieście blisko Śląska można wydzierżawić lub nabyć.

30 tysięczne miasto woj. lwowskiego potrzebuje składu konfekcji, składu obuwia, naczyń kuchennych i porcelany, kapeluszy męskich, modystki, czapnika, zegarmistrza, fotografa, optyka i składu przyborów fotograficznych, cholewkarza, straganów wszelkiego rodzaju, kina i hotelu.

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10—14.

KRONIKA KUJAW

Strzelno

— **Pożary.** W Łąkiem pod Strzelnem spłonęły dwie zagrody, mianowicie Barteckiego Józefa i Łojewskiego Ludwika. Spaliły się dwie stodoły, dwa chlewy i część zbiorów żniwnych. Pierwszy pogorzelec ubezpieczony był na sumę 3500 zł, drugi zaś na 3100 zł. Drugi wypadek pożaru miał miejsce w Bławatach, gdzie spaliły się domy Borowskiej Walerii i Niestatka Stanisława wraz z częściowym umeblowaniem. B. ubezpieczona była na 6000 zł, a N. na 4000 zł.

— **Nowy król żniwny.** Podczas tegorocznego strzelania Bractwa Kurkowego o godność króla żniwnego nowym królem został p. Worsztynowicz Władysław, pierwszym rycerzem p. Krzemianowski i drugim rycerzem p. Lasocki Franciszek. Nagrody w strzelaniu z broni małokalibr. uzyskali pp. 1. Lasocki, 2. Worsztynowicz i 3. Borsz, zaś z wiatrówki 1. Worsztynowicz, 2. Lasocki i 3. Rydlewski.

Mogilno

— **Pokłuł ucznia nożem.** Na tle sprzeczki o dzieci Brzykcy Michał, dzierżawca jednego z miejscowych kiosków pobił dotkliwie Adamczewskiego Jana, 19-letniego ucznia piekarskiego w Mogilnie, a ponadto przekłuł mu nożem ramię. Rannemu pierwszej pomocy udzielił lekarz, sprawę zaś skierowano do policji.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Rynalski, lat 34, robotnik firmy zbożowej Schulce w Mogilnie, wyjeżdżając wozem naładowanym węglem, wskutek niedogodnego wyjazdu spadł z wozu doznając rany dartej na twarzy i ciętej na głowie.

— **Spadł mu młot na głowę.** Teletechnicy Urzędu Pocztowego zatrudnieni byli w wtorek przy zakładaniu sieci telefonicznej. Skutkiem braku należytego nadzoru podszedł pod jeden ze słupów syn tut. kupca Kozickiego 8-letni Stefan. W tym czasie wypadł znajdującemu się na słupie technikowi niej. Kasprzakowi z ręku żelazny młot i spadł chłopcu na głowę. Okaleczonego chłopca oddano natychmiast opiece lekarskiej.

— **Bójka.** 35-letni stelmach Hertig Marian, zam. przy ul. Jana Kausa powierzył pracę naprawy łańcucha od ciągnięcia piły niej. bezrob. piekarzowi Jurkowskiemu Henrykowi. Ponieważ ten ostatni pracę swą rzekomo nie wykonał należycie, doszło pomiędzy nimi do ostrej sprzeczki. Hertig napadł nawet Jurkowskiego w mieszkaniu i poturbował go do tego stopnia, iż sprawą tą zajęła się policja.

— **Repertuar kina.** W sobotę, niedzielę i poniedziałek „Niedorajda".

Trzemeszno

— **Pożar.** W Dzierzążni u rolnika Buffego Wilhelma z dotąd nieustalonych przyczyn powstał ogień. Z dymem poszły chlewy i stodoła wraz ze zbiorami żinwnymi z 30 morgów ziemi. Pogorzelec ubezpieczony był na 6200 zł.

— **Repertuar kina Bałtyk.** We wtorek o godz. 18 i 20-tej „Niedorajda".

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy. Centrala **Fr. Ratajczaka 2. Filia OSTRÓW** Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Lakiery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

Zbąszyń

— **W Nądni pod Zbąszyniem.** W niedzielę, dnia 4 bm. w wiosce Nądnia pod Zbąszyniem odbędzie się intronizacja rodzin N. S. J. Intronizacji dokona ks. Babski o godz. 6-tej. Następnie odbędzie się zebranie plenarne tamtejszego Koła KSMż. w Nądni z udziałem ks. Babskiego.

Wiadomości z kraju

WYSTAWA KASZUBSKA.

Wystawa kaszubska śp. dr. Aleksandra Majkowskiego, znanego poety ludowego Kaszub w Kartuzach została zamknięta. Wystawę, na której całość złożył się dorobek literacki, poetycki oraz przepiękne eksponaty sztuki ludowej i wyrobów ludowych, zwiedziło kilkaset osób.

CMENTARZYSKO WOJENNE.

We wsi Ciepłe pod Tczewem na polu rolnika Franciszka Żelikowskiego robotnicy wyorali szkielet ludzki. Po dalszych poszukiwaniach wydobyto z ziemi jeszcze kilka szkieletów. Na podstawie kroniki właściciela ziemskiego Fiebelkorna oraz znawców historii ustalono, że wykopane szkielety pochodzą z cmentarzyska wojennego w Ciepłej jeszcze z czasów wojny polsko-szwedzkiej. Dalsze poszukiwania w toku.

REZERWAT PRZYRODY.

Wojewoda pomorski ogłosił zarządzenie, w myśl którego Kępa Redłowska staje się rezerwatem przyrody. Wstęp na Kępę dozwolony jest tylko dla pieszych, natomiast wjazd rowerami i pojazdami mechanicznymi jest zakazany. Zwiedzający teren Kępy Redłowskiej winni podporządkować się wezwaniom i wskazówkom funkcjonariuszów nadleśnictwa Chylonia i innych uprawnionych władz. Niezastosowanie się do tego zarządzenia podlega karze, w myśl ustawy o ochronie przyrody.

STUDENCI FRANCUSCY W HOŁDZIE WYCZÓŁKOWSKIEMU.

Na wiejskim cmentarzu we Wtelnie pod Bydgoszczą, gdzie spoczywa znakomity malarz śp. Leon Wyczółkowski grupa studentów paryskiej akademii sztuk pięknych, zwiedzających Polskę złożyła wiązankę kwiatów. Uczestnicy wycieczki zwiedzili również wystawę pośmiertną Wyczółkowskiego w muzeum miejskim w Bydgoszczy.

ZAMORDOWANY... PRZEZ POMYŁKĘ.

Przed paroma dniami zamordowany został na szosie pod Otwockiem gospodarz ze wsi Pogorzel, Władysław Wink. Dzięki energicznej akcji policji, schwytano morderców Winka, mieszkańców Otwocka: Trzaskowskiego i Bąka. Jak się okazało w czasie dochodzenia, Wink został zamordowany.... przez pomyłkę. Trzaskowski od dłuższego czasu dostarczał trzody rzeźnikom otwockim. Ostatnio nie wywiązywał się ze zobowiązań i na jego miejsce handlem zajął się gospodarz ze wsi Pogorzel Jan Grzegułka. Trzaskowski postanowił zemścić się na konkurencie i krytycznej nocy wraz z Bąkiem zaczaili się na szosie, czekając na Grzegułkę. Gdy nadjechał Wink, Trzaskowski zapytał się go, czy jest z Pogorzeli i gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, zbrodniarz celnym strzałem w głowę pozbawił go życia, przypuszczając, iż strzela do Grzegułki.

Lekkoatletyka

Harcerze lekkoatleci na starcie

W Poznaniu w dniach 17 i 18 września br. odbędą się Harcerskie Centralne Zawody Lekkoatletyczne. Spodziewany jest liczny zjazd harcerzy lekkoatletów z całej Polski.

Zawody odbędą się w dwóch grupach i to młodzieży i to od 15—18 lat i starszych ponad 18 lat.

Przewidziane są następujące konkurencje dla młodzików: bieg 800 mtr., skok w dal, skok w zwyż, rzut dyskiem (1 kg), rzut granatem (50 gr), pięciobój, sztafeta 4×80 mtr; dla starszych: bieg 100 mtr, 400 mtr, 1500 mtr, skok w dal, skok w zwyż, trójskok, rzut kulą (5 kg), rzut dyskiem, rzut oszczepem (600 gr), rzut granatem (500 gr), pięciobój, sztafeta 4 × 100 mtr.

Organizacją zawodów zajmuje się Komenda Wlkp. Chorągwi Harcerzy i Pozn. Okr. Zw. Lekkoatletyczny.

Tenis

Polscy tenisiści w turnieju na Lido.

Włoskie Biuro Informacyjne donosi, że na jesieni br. rozegrany zostanie na Lido pod Wenecją międzynarodowy turniej tenisowy, w którym wziąć mają udział zawodnicy 12 państw, m. in. Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Anglii, Francji itd.

Finał Davis-Cupu.

Dziś, 2 września, rozpoczyna się trzydniowa rozgrywka finałowa o puchar Davisa 1938 r. pomiędzy Australią i Stanami Zjednoczonymi.

Dziś, w pierwszym dniu meczu, rozegrane będą dwie gry pojedyńcze.

Piłka nożna

Mecze ligowe nadchodzącej niedzieli

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi państwowej: W Warszawie Polonia — Łódzki K. S., w Krakowie Cracovia — AKS., w Poznaniu Warta - Pogoń, w Wielkich Hajdukach Ruch Wisła, w Wilnie Śmigły — Warszawianka.

Początek meczów o godz. 16,30.

O wejście do Ligi.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa spotkania piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej, a mianowicie: w Łodzi Union-Touring — Śląsk i w Łucku Policyjny K. S. — Garbarnia.

Pływanie

Zawody pływackie w Poznaniu.

Sekcja pływacka Unii w Poznaniu organizuje w niedzielę nadchodzącą ogólnopolskie zawody pływackie o puchar prezesa Skibińskiego.

Startować mają m. in. 5-krotny mistrz Polski Jędrysik oraz mistrzyni Polski — Szczepańska.

Pięściarstwo

Warta — K. P. W.

Dnia 3 września br. o godz. 20-tej w sali Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Bukowskiej odbędzie się mecz bokserski pomiędzy kombinowanymi drużynami Warty i KPW.

Rozmaitości

Piłkarze krakowscy w szpitalu

Kontuzjowani na ostatnim meczu o wejście do ligi (z Union-Touringiem) piłkarze Garbarni, bramkarz Wojciechowski i napastnik Polus, przebywają w dalszym ciągu w szpitalu.

Wojciechowski poza ogólnym wstrząsem nie odniósł poważniejszych obrażeń, jednak w najbliższych meczach nie weźmie udziału. Zastąpi go Kubarek.

Polus doznał złamania kości strzałkowej u lewej nogi, kuracja jego potrwa parę tygodni.

Mistrzostwa wioślarskie świata

We środę odbył się w Mediolanie kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej. Kongres uchwalił powierzyć organizację wioślarskich mistrzostw Europy w 1939 r. Czechosłowacji.

Regaty te odbyć się mają na jeziorze Syet w południowej Czechosłowacji.

Sukcesy Polaków w Insterburgu

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Insterburgu (Prusy Wschodnie) jeźdźcy polscy startowali w trzech konkurencjach.

W konkursie sprawności pierwsze miejsce zajął Niemiec por. Weidemann na Fridalinie przed Włochem kpt. Lombardo di Cumia na Nereidzie. Polacy w tym konkursie zajęli dalekie miejsce.

W konkursie drużynowym Polacy w składzie rtm. Rylke na Bimbusie, rtm. Komorowski na Bohunie, por. Pohorecki na Abd-el-Krimie i por. Skulicz na Torpedzie zajęli trzecie miejsce. Zwyciężyła drużyna niemiecka.

Duży sukces odnieśli Polacy w konkursie potęgi skoku, zajmując pierwsze dwa miejsca. Parcours bez błędu przeszło pięć koni: „Zbieg" i „Bohun" pod rtm. Komorowskim, Abd-el-Krim pod por. Pohoreckim, „Nordland" pod bar. Temme (Niemcy), i „Schneemann" pod por. Brinckmannem. W rozgrywce na podwyższonych przeszkodach pierwsze dwa miejsca zdobył rtm. Komorowski na koniach „Bohun" i „Zbieg". Niemiec Temme i por. Pohorecki mieli po 4-ry błędy ponieważ jednak Niemiec uzyskał lepszy czas, przyznano mu trzecie miejsce a Polakowi czwarte.

Odrzucony protest Polonii

Dyskwalifikacja Pazurka, Nawrota i Straucha

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi rozpatrywał w czwartek wieczorem głośną sprawę niedzielnego meczu Polonia — Cracovia. Protest Polonii przeciwko wynikowi meczu został odrzucony. Następnie wydział postanowił za brutalną grę ukarać Pazurka i Nawrota dwumiesięczną dyskwalifikacją, a Straucha również dyskwalifikacją na 2 miesiące, ale z zawieszeniem dwutygodniowym. Kary liczą się od wtorku przyszłego tygodnia, tak że wszyscy ci zawodnicy wystąpią jeszcze na niedzielnym meczu Polonia — ŁKS. Poza tym wydział ma wystąpić o zamknięcie boiska Polonii ze względu na nieodpowiednie zachowanie się publiczności wobec zawodników Cracovii.

Dziś odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu Polonii pod przewodnictwem płk. Kilińskiego. Zarząd zdecyduje, czy Polonia złoży odwołanie od decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny.

Na tym wozie 570 kilometrów na godzinę

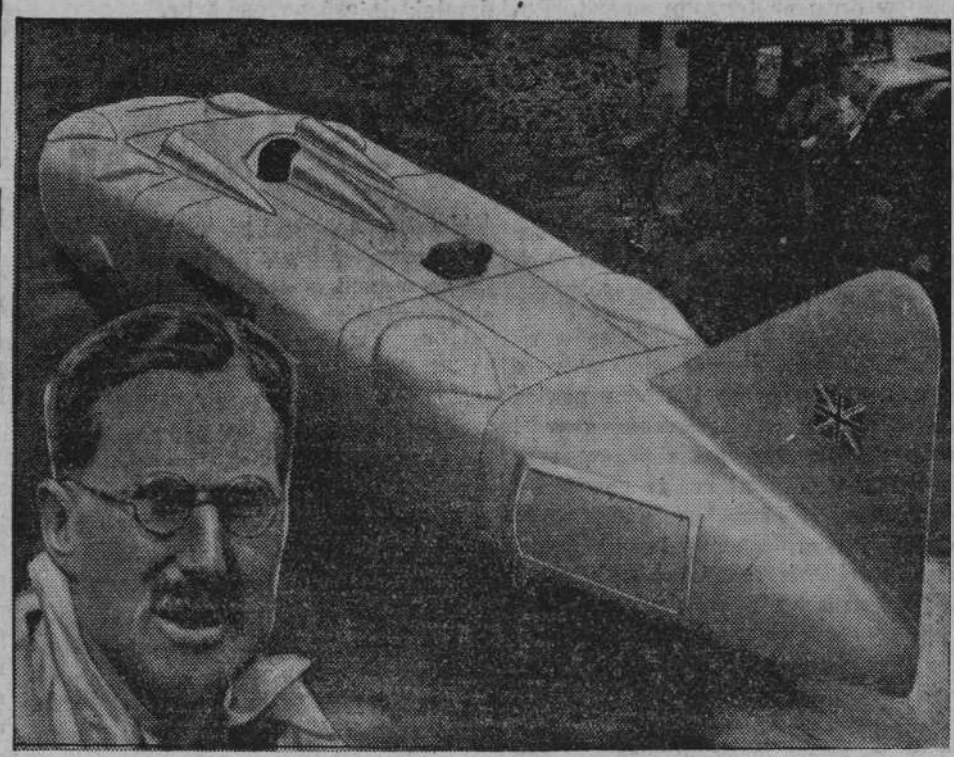

Anglik, kapitan Eyston, na klasycznym torze wyścigowym nad wielkim Słonym Jeziorem w St. Z. A. P. dosiadł po raz pierwszy swego wozu osiągając nieprawdopodob szybkość 570 kilometrów na godzinę.

Hallo! Tu radio

Niedziela, dnia 4 września 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni przez Toruń). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła ss. Norbortanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Kazanie wygłosi ks. prof. Eug. Kapusta. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. 11,45 Przegląd kulturalny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Zofii Godlewskiej. Transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej. 13,00 Przemówienie Ministra WR. i OP. prof. Wojciecha Świętosławskiego do rodziców, z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. 13,15 Muzyka obiadowa. 16,00 Audycja dla wsi. 16,30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze" — Franciszka Teodora Csokora. 17,00 Recital na klawesynie w wykonaniu Rachelle Thauvoye. 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. W przerwie o godz. 16,55 Chwila Biura Studiów. 20,00 Program na jutro. 20,05 Gra Ignacy Paderewski — nowe nagranie na płytach. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 20,57 Przerwa. 21,00 Tr. z Paryża, fragmenty zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 21,20 „W gabinecie pana doktora" — wesoła audycja (z Katowic). 22,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,10 Giuseppo Verdi: „Aida" — reportaż operowy (z Poznania). 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,35 Nowiny ze świata. 8,50 Poprzez nasz kraj. Płyty. 9,00 „Dym" — obrazek słuchowiskowy wg. opowieści Marii Konopnickiej. Ok. 10,30 Z dzieł mistrzów. Płyty. 11,45 „Z kobiecych obozów P. W." — reportaż. 20,00 Program na jutro. 20,05 Muzyka popularna. — Płyty. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

SŁUCHAMY ZAGRANICY.

19,00 Lipsk. Festiwal Salzburski. „Don Juan" — opera. 19,55 Hilversum I. Koncert symfoniczny z Scheveningen. 20,00 Praga. „Polska krew" — operetka Nedbala. 20,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. „Śpiewacy norymberscy" — opera.

TRANSMISJA ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH Z PARYŻA.

Dnia 3, 4 i 5 września odbędą się w Paryżu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy. Wśród wielu najsilniejszych na tym terenie państw nie zabraknie i Polski; 9 najlepszych zawodników polskich z Nojim, Staniszewskim i Sznajdrem na czele wyjeżdża do Paryża. Mistrzostwa te będą jakby generalnym egzaminem dla polskiej lekkoatletyki, dla której tegoroczny sezon był specjalnie pomyślny. Polskie Radio doceniając znaczenie atrakcyjne tej imprezy dla polskich słuchaczy nadawać będzie transmisję z Paryża przez wszystkie 3 dni: dnia 3. 9. o godz. 21,40, dnia 4. 9. o godz. 21,00 i 5. 9. o godz. 21,50. Przy mikrofonie sprawozdawczym Wojciech Trojanowski.

FILM I REWIA — KONCERT Z D. W. R

Dla radiosłuchaczy.

Dnia 3 września rozgłośnie radiowe transmitują z D. W. R. dwa koncerty dla radiosłuchaczy: o godz. 17 — muzykę taneczną w wykonaniu zespołu Miszułowicza i Butkiewicza oraz o godz. 19,30 koncert rozrywkowy p. tyt. „Film i rewia". W koncercie tym weźmie udział Mała Orkiestra Polskiego Radia, Tadeusz Olsza, Zdzisław Karczewski i Jan Ławrusiewicz. Program wypełnią wesołe piosenki, humor i dowcip monologów oraz melodie na gitarze hawajskiej.

REPORTAŻ OPEROWY.

Radiosłuchacze poznali ostatnio kilka skrótów operowych w opracowaniu red. Witolda Noskowskiego. Ostatnią audycją z tego cyklu był „Zwariowany Cyrulik", w którym umiejętnie połączono najbardziej wartościowe wyjątki z tej znakomitej opery z ciekawymi szczegółami życia jej słynnego kompozytora. 4 września od godz. 22—23 będziemy mieli sposobność zapoznać się z następną operą. Będzie to „Aida" Verdi'ego w tym samym opracowaniu. Audycję nada rozgłośnia poznańska na wszystkie rozgłośnie polskie, pod tyt. „Premiera w Afryce".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 1. 9. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:	
3 proc. pożyczka inwestycyjna	85,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	66,88
4 proc. konsolidacyjna	67,00
Akcje w złocie:	
Bank Polski	121,00
Lilpop.	88,25
Węgiel	34,00
Norblin	90,00
Starachowice	43,00
Modrzejów	17,00
Haberbusch	57,25
Ostrowiec	64,50
Cukier	38,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,75	89,97
Berlin		213,07
Amsterdam	289,40	290,14
Kopenhaga		115,40
Paryż	14,49	14,53
Sztokholm	132,95	133,34
Włochy		28,03
Helsinki		11,43
Praga	18,33	18,38
Szwajcaria	121,25	121,55
Londyn	25,80	25,87
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Jork kabel	5,31	5,32 1/4
Oslo	129,60	129,93

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądnij OGŁOSZENIA

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 1. 9. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies —gl

Pszenica zdatna do przemiału	18,50	19,00
Żyto zdatne do przemiału	13,75	14,25
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień . 673 - 678g/l	14,00	14,50
Owies	13,50	14,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	36,25	37,25
„ „ I 0-50 „ „	33,25	34,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	30,25	31,25
„ „ „ II 30-65 „ „	25,75	26,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	24,50	25,50
Mąka żytnia 0-65	23,00	24,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	12,25	12,75
„ średnie „ „	10,50	11,50
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ Folgera	24,00	26,00
Wyka ozima	75,00	80,00
„ jara		
Rzepak ozimy	42,00	43,00
Siemię lniane	48,00	51.00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorczyca	33,00	35,00
Inkarnatka	80,—	85,—
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43%/o		
Śrut sojowy		
Słoma pszenna luzem	1,75	2,25
„ „ prasowana	2,75	3,25
„ żytnia luzem	1,75	2,25
„ żytnia prasowana	3,00	3,50
„ owsiana luzem	1,75	2,25
„ owsianna prasowana	2,75	3,25
„ jęczmienna luzem	1,50	2,00
„ jęczmienna prasowana	2,50	3,00
Siano zwykłe luzem	4,75	5,25
„ zwykłe pras.	5,75	6,25
„ nadnoteckie luzem	5,25	5,75
„ nadnoteckie pr.	6,25	6,75

Ogólny obrót 2166 ton, w tym: pszenica 391 ton, tendencja zniżkowa; żyto 215 ton, tendencja spokojna; jęczmień 340 ton, tendencja spokojna; owies 35 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 1014 ton, tendencja spokojna; nasiona 120 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 51 ton, tendencja spokojna.

Kronika

3 września

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 2 Stefana
Sobota 3 Szymona

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne niskie 747 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +21 st. C., najniższa +16 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi +44 cm. — Temperatura wody w Warcie wynosi +20 st. Cels.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Kino „NOWE"
przy ul. Dąbrowskiego 5
wyświetla codziennie wspaniały film
„Pobożne kłamstwo"
z POLĄ NEGRI
i śliczny dodatek Walta DISNEY'a
Seanse godzina: 5-ta, 7-ma i 9-ta

Z miasta

— **Starosta krajowy Ludwik Begale** powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem 1 września rozpoczął urzędowanie. Jednocześnie rozpoczął urlop wypoczynkowy p. wicestarosta krajowy senator dr Zygmunt Głowacki.

— **Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej** Mikołaj Zawadzki, po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął w dniu 1-go września urzędowanie.

— **Odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi** Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31-go sierpnia rb. odznaczony został Złotych Krzyżem Zasługi p. Jan Holz-Holewski w Poznaniu.

— **Przed Tygodniem Szkoły Powszechnej.** W najbliższym czasie rozpocznie się Tydzień Szkoły Powszechnej, organizowany rokrocznie przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Ostatnio protektorat nad TPBPSP objął marszałek Edward Śmigły-Rydz.

— **Uczniowie i uczennice w handlu** rozpoczną rok szkolny 1938/9 w Dokształcającej Szkole Kupieckiej we wtorek, dnia 6-go września o godz. 3,15. Panowie pryncypałowie raczą zgłosić swych uczniów, uczennice i chłopców do posyłek w poniedziałek 5 września w sekretariacie szkoły przy ul. Śniadeckich 54.

— **Miejskie Gimnazjum Kupieckie** rozpoczyna rok szkolny 1938/39 dnia 5 września nabożeństwem szkolnym w kościele św. Michała o godz. 9. Młodzież zbierze się o godz. 8,45 na dziedzińcu szkolnym. Nowych zgłoszeń się nie przyjmuje

— **Wycieczka do Kórnika i Rogalina!** — Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę, dnia 4 bm. wycieczkę autobusową na trasie Poznań — Rogalinek — Rogalin — Kórnik — Środa — Winnogóra — Poznań. W Winnogórze zobaczymy grób Henryka Dąbrowskiego. Karty uczestnictwa nabyć można do soboty, godz. 20-tej, w portierni hotelu „Bazar", Al. Marcinkowskiego 10. Cena karty 4,50 zł.

— **Koło 4 kompanii Marynarzy Powstańców z roku 1918 19 im. Adama Białoszyńskiego.** W niedzielę, od godz. 14—18-tej odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej przy strzelnicy małokalibrowej ul. Fr. Ratajczaka naprzeciw Muzeum Wojskowego o bardzo cenne nagrody.

Z życia organizacyj

— **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego.** Nabożeństwo miesięczne w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 10 w kaplicy św. Józefa. — Zebranie plenarne nazajutrz o godz. 19,15 w Związkowej Sali sodalicyjnej, ul. św. Marcin 69.

— **Z. H. P. wyjaśnia.** Związek Harcerstwa Polskiego wyjaśnia, iż pismo „Myśl Harcersko - -Obywatelska" — organ propagandy gospodarczej (red. odpow. Jerzy Radzimski), wychodzące w Poznaniu — nie jest organem Związku Harcerstwa Polskiego i Związek nie ma i nie miał z tym pismem nic wspólnego.

Wizyta u „mosińskich trojaczków"

Kto zaopiekuje się ubogą rodziną?

MATKA I DZIECI Foto Alejnik.

Poznań, 2. 9.

Sensacją dla Mosiny i całej okolicy są narodziny trojaczków, dwóch chłopców i jednej dziewczynki w rodzinie ubogiego robotnika 26-letniego Romana Kubiaka. Zarówno matka, 25-letnia Stanisława, jak i dzieci cieszą się najlepszym zdrowiem. Trojaczki otrzymały imiona: Maria, Roman i Stanisław.

P. Roman Kubiak jest od kilku miesięcy bez pracy. Mieszka on w realności p. Drobnika w Mosinie przy ul. Pieradzkiego 8 w nędznej izdebce na poddaszu. Na jedyne umeblowanie izby składają się: dwa łóżka, stół i jedno krzesło. W dodatku tylko jedno z łóżek posiada pościel. Rodzina p. Kubiaka składa się z 7 głów. Poza trojaczkami Kubiakowie mają bowiem jeszcze dwoje dzieci: trzy i pół letnią Jadwisię i zaledwie półtoraletniego Jasia.

Po narodzeniu się trojaczków, dzięki staraniom miejscowego burmistrza otrzymał Kubiak od kilku dni pracę w miejscowej cegielni, gdzie będzie mógł maksymalnie zarobić około 10—12 zł. Czy jednak za tę drobną kwotę, po okresie wielomiesięcznego bezrobocia zdoła wyżywić swoją tak liczną rodzinę? W dodatku zarówno Kubiak jak i jego żona oraz dwoje starszych dzieci nie mają się prawie w co ubrać.

Życzliwi sąsiedzi pośpieszyli Kubiakowi z pomocą ofiarując odzież oraz skromny datek. To jednak nie wystarcza. Losem Kubiaków winny zainteresować się instytucje charytatywne i zapewnić matce trojaczków należyte wyżywienie, gdyż pod dachem Kubiaków brak przede wszystkim chleba i nieodzownego dla dzieci mleka.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą Kubiakowa zaznaczyła, że jako matka jest szczęśliwa z trojaczków, lecz żal jej, że nie będzie mogła dać im najskromniejszego wyżywienia i utrzymania. Wolałaby by szczęście to spotkało zamożniejszą rodzinę.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej

w Swarzędzu

Swarzędz, 2. 9.

Od pięciu dni panujący strajk czeladzi stolarskiej w Swarzędzu nie został dotąd zlikwidowany i to z powodu nieuzasadnionego oporu pracodawców, którzy, nie bacząc na zbliżający się termin otwarcia Targów Meblowych i obchód 300-lecia m. Swarzędza, nie chcą uznać słusznych postulatów zarobkowych czeladzi.

W ubiegłą środę odbyła się konferencja przedstawicieli strajkujących z pracodawcami pod przewodnictwem Inspektora Pracy. Konferencja ta nie dała żadnego pozytywnego wyniku. Pracodawcy proponowali 45 groszy jako zarobek za godzinę pracy, a Związek Rob. i Rzemieślników ZZP. wysunął 55 gr, co wcale nie jest wygórowane, skoro się zważy, że chodzi o rzemieślników, a w przemyśle metalurgicznym niekwalifikowani nawet robotnicy zarabiają na godzinę przeszło 50 groszy.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się również zebranie strajkujących pod przewodnictwem p. Pacyńskiego. Po sprawozdaniu p. Pawlaka, zebrani uchwalili strajkować aż do uwzględnienia ich postulatów.

Na dziś o godz. 16-tej Inspektor Pracy wyznaczył drugą konferencję. Zachodzi obawa, że z uwagi na uparte stanowisko pracodawców oraz zdecydowaną postawę strajkujących i ta konferencja nie da pozytywnego wyniku a sprawa zatargu zarobkowego w Swarzędzu będzie musiała być załatwioną przez komisję Rozjemczą.

Odżyje sprawa straganów

Rozporządzenie o dozorze nad mięsem

reguluje sposób sprzedaży mięsa na targach

Poznań, 2. 9.

Z dniem 1 lipca br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 10 grudnia 1936 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi.

W myśl wspomnianego rozporządzenia *zabroniona* jest sprzedaż mięsa na targach i rynkach w straganach otwartych oraz sprzedaż wyrobów mięsnych (wędlin) na targowiskach, rynkach i straganach.

Sprzedaż mięsa w straganach zamkniętych winna poza tym odbywać się w sposób higieniczny, przewidziany w rozporządzeniu.

W związku z tym Starostwo Grodzkie przeprowadzi w czasie najbliższym kontrolę targowisk oraz rynków, przy czym winnych nie zastosowania się do postanowień rozporządzenia pociągać będzie do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Walne zebranie Komitetu Budowy Domu Żołnierza

W nadchodzący wtorek, dnia 6 bm. odbędzie się walne zebranie Komitetu Budowy Domu Żołnierzy im. Marszałka Piłsudskiego. Zebranie odbędzie się o godz. 18 w sali reprezentacyjnej Domu Żołnierzy przy ul. Fr. Ratajczaka 21a, I ptr. Porządek dzienny przewiduje m. in. sprawozdania, wybory władz, zatwierdzenie budżetu oraz przyznanie prawa stałego używania lokali Związkowi Strzeleckiemu, Stow. Pracowników Administracji Wojskowej O. K. V. „SPAW" oraz Ognisku Podoficerów garnizonu poznańskiego.

Zakończenie koncertów letnich

Jutro w sobotę odbędzie się ostatni w tym sezonie koncert letni a to ze względu na przygotowania do Tygodnia Muzyki Polskiej. Koncert ten odbędzie się w Parku Wilsona pod dyrekcją dyr. dr Zygmunta Latoszewskiego. Początek o godz. 20-tej.

Dziś w piątek koncert w Parku Wilsona.

Odcinek teatralny

Lwowski totalizm teatralny

Ze scen prowincjonalnych, pozawarszawskich, największe zainteresowanie budził zawsze w opinii całej Polski teatr lwowski. Pamiętamy dobrze dawne artykuły Tymona Terleckiego o tym teatrze w warszawskich pismach literackich, pięknie ilustrowane znakomitymi fotosami. Inscenizacje Schillera w dekoracyjnym wykonaniu Pronaszki szerzyły w całej Polsce na odbitkach fotograficznych dobrą opinię o lwowskiej Melpomenie. Poziom lwowskiej szkoły teatralnej widz poznański mógł także zobaczyć w pracy Bronisława Dąbrowskiego, reżysera którego Poznań tak szybko nie zapomni. Było to takie dalekie od prowincjonalnego rutynizmu i schematyzmu, takie twórcze w rozmachu i artystycznym temperamencie.

Tem przykrzejsze musiały być dla Lwowa ostatnie sezony, w których trwał jakby ciągły kryzys na stanowisku kierownika teatru. Piękne tradycje urwały się i ciągły wysiłek artystyczny zastąpiły gorączkowe usiłowania dobicia jako tako do końca sezonu. Są jednak znaki, że ten stan przesileniowy skończył się już we Lwowie, wraz z sezonem 1938/39. Miasto oddało sceny swoje we władanie Dyrektorowi Mieczysławowi Szpakiewiczowi, który daje niewątpliwą gwarancję, że potrafi teatr lwowski postawić na pierwszym miejscu w Polsce.

Dyrektor Szpakiewicz ma już piękne karty w historii polskiego teatru. Poznań pamięta go dobrze jako znakomitego aktora, który w wielkim repertuarze znajdował prawdziwe pole do popisu. — Jego Kordian, pełen prawdziwie romantycznego patosu i poetyckiego uroku jeszcze po tylu latach niepokoi naszą wyobraźnię. Pamiętamy też doskonałego Józefa w „Antychryście" (prapremiera w Polsce sztuki Rostworowskiego w poznańskim Teatrze Polskim). Kreowany przez Szpakiewicza z doskonałym wyczuciem psychiki zbłąkanego prostego człowieka w labiryncie trudnych i skomplikowanych spraw społecznych. To też Poznań żegnał swego ulubieńca z prawdziwym żalem, rozumiejąc, że wraz z nim odchodzi z Poznania wielki repertuar teatralny.

Objąwszy w roku 1931 teatr wileński po Aleksandrze Zelwerowiczu, dyrektor Szpakiewicz prowadził tę placówkę przez lat siedem, stwarzając w Wilnie oazę prawdziwego teatru, w którym wielki repertuar nie jest wyjątkową premierą, daną dla młodzieży szkolnej, lub dla honoru domu na otwarcie sezonu — operetek, komedii muzycznych i tandetnego kiczu à la Bus Fekete. Szekspir, Moliere, Ibsen, Schiller, Maeterlinck, Fredro, Słowacki, Wyspiański, Rostworowski, Żeromski, Mickiewicz — to byli stali goście Teatru Wileńskiego, przyjmowani z pietyzmem godnym ich wielkiego stylu. Teatr Szpakiewicza, postawiony tak wysoko znalazł rychło uzna-

Nieznany samobójca

Wczoraj w południe rzucił się z mostu św. Rocha do Warty jakiś osobnik. Dotychczas jednak zwłok nie udało się odnaleźć. Nie udało się także ustalić nazwiska człowieka, który — jak opowiadają — chodził z psem nad brzegiem Warty, po czym rzucił się do niej, ponosząc śmierć.

Potłukł się przy pracy

Przy ul. Kolejowej nr. 20 uległ wypadkowi przy pracy robotnik kolejowy Bolesław Bagrowski (Patrona Jackowskiego 40). Bagrowski odniósł tłuczoną ranę na prawej stronie twarzy, wskutek czego pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Spłonął dom mieszkalny

Dziś w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach p. Franciszki Gorzałkowej w Golęczewie pow. poznański. Spłonął dom mieszkalny, oraz chlew ogólnej wartości ok. 10 tys. zł. Najprawdopodobniejszą przyczyną ognia było nieostrożne obchodzenie się z światłem.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Codziennie odbywają się próby z najbliższych sztuk. Inauguracja nowego sezonu odbędzie się w sobotę, dnia 10 września o godz. 20-ej komedią W. Bogusławskiego „Spazmy modne" w inscenizacji Jerzego Szyndlera, b. reżysera sceny krakowskiej i teatrów lwowskich. Drugą z rzędu premierą będzie komedia Kiedrzyńskiego pt. „Panna Coctail".

Sezonowy Referat Pani Domu.

We wszystkich kalendarzach Pani Domu sierpień i wrzesień figurują jako miesiące konserw i marynat, a przygotowanie obfitych zapasów jest obowiązkiem dobrej gospodyni.

Wszelkie marynaty i konserwy najlepiej przygotować **na occie bezbakteryjnym, czystym i trwałym z esencji octowej 80%, wyrabianej przez Zakłady Chemiczne „GRODZISK" ze znakiem „RAK"** na buteleczce.

Esencję tę rozcieńcza się w stosunku — jedna miarka esencji na 11 takich samych miarek wody. Daje to ocet mocny, którym zalewa się marynaty i konserwy przed ostatecznym zawiązaniem słoja czy garnka kamiennego.

Ocet z esencji jest równie zdrowy jak ocet spirytusowy, co zostało stwierdzone w Urzędowym Spisie Leków.

Przypominamy jeszcze, że do odmierzania zarówno octu spirytusowego jak i z esencji oraz przyrządzania konserw nie trzeba używać naczyń metalowych.

Apollo-Metropolis

Seanse 5, 7, 9. Seanse 4,45 6,45 8,45

Na otwarcie nowego sezonu

Wielka przed-pra-premiera **dziś w piątek o g. 10,45 wieczór w kinie Metropolis o g. 11 wieczór w kinie Apollo**

— od jutra soboty na normalnych seansach —

Po „ZNACHORZE" drugi najwspanialszy sukces produkcji polskiej, monumentalny dramat miłosny który wzruszy miliony serc ludzkich

„DRUGA MŁODOŚĆ"

w znakomitej obsadzie aktorskiej:

M. Gorczyńska, K. Junosza Stępowski, W. Zacharewicz, M. Ćwiklińska, M. Cybulski, T. Wiszniewska, M. Znicz, E. Kryńska, W. Łoziński i inni.

Sale kin APOLLO i METROPOLIS perfumowane zapachem „NARCISSE NOIR" firmy Henryk Żak Poznań

Dziś w piątek po raz ostatni: APOLLO „Indyjski Grobowiec", Metropolis „Dla Ciebie Senorito"

Za miesiąc Tydzień Muzyki Polskiej

Poznań, 2. 9.

Początek października, znaczący dorocznym zwyczajem początek sezonu muzycznego w Poznaniu, tego roku obfitować będzie w szczególnie atrakcyjne imprezy artystyczne i upamiętni się z pewnością na długo w polskim życiu muzycznym. Prawdziwą manifestacją osiągnięć muzyki polskiej stanie się Wielki Festival, zapowiedziany na dni od 2 do 9 października b. roku. Skoncentrują się w nim bowiem produkcje artystyczne o poważnej wartości i nieprzeciętnym poziomie.

Już przed kilku miesiącami zapowiedziany Tydzień Muzyki Polskiej w Poznaniu wywołał zrozumiałe zainteresowanie w całej Polsce. Obecnie po starannych, w forsownym tempie prowadzonych przygotowaniach, wchodzi on w okres prac końcowych. Wszystkie imprezy, które się złożą na tę imponującą całość, są już obmyślone i ułożone.

Każdy dzień „Tygodnia" przyniesie artystyczną atrakcję wysokiej klasy, bądź to wybitne przedstawienie operowe, bądź koncert symfoniczny, czy kameralny. Miłośnicy muzyki, którzy z pewnością zjadą licznie do Grodu Przemysława, by wykorzystać tę rzadką sposobność, wyniosą stąd wspomnienia niczym niezatarte.

Głównym ośrodkiem Festivalu stanie się Teatr Wielki. W nim też odbędzie się inauguracyjny wieczór Festivalu, jednocześnie otwarcie sezonu operowego — prapremierą opery znakomitego kompozytora, profesora muzykologii na Uniwersytecie Poznańskim, dr. Łucjana Kamieńskiego p. t. „Damy i huzary". Libretto jej oparte jest na komedii Aleksandra Fredry. Przedstawienie nowego dzieła operowego spoczywa w niezawodnych rękach świetnego dyrygenta, dyrektora Opery poznańskiej i jednego z głównych inicjatorów „Tygodnia" dr. Zygmunta Latoszewskiego. On też dyrygować będzie na prapremierze. O toku dalszych przygotowań do inauguracji Festivalu i dalszych jego imprez, podamy w najbliższym czasie bliższe informacje.

Nieuczciwy akwizytor przed sądem

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę karną przeciwko Walerianowi Wierzchowskiemu z Torunia.

Wierzchowski będąc akwizytorem f-my „Gazolina" w czasie od kwietnia do października ub. r., przywłaszczył sobie zainkasowanych u klientów f-my 1.621 zł.

Na rozprawie osk. Wierzchowski bronił się przed zarzutem sprzeniewierzenia, tłumacząc, że f-ma „Gazolina" z tytułu należnej za zebrane zamówienia prowizji zalegała mu 953 zł, które z zainkasowanej gotówki potrącił sobie, wystawiając f-mie na pokrycie manko 2 weksle na sumę 600 zł.

Zaznaczyć należy, że Wierzchowski w myśl umowy z f-mą nie miał prawa inkasowania gotówki, zbierał tylko zamówienia, otrzymując 3—10 proc. prowizji.

Sąd okręgowy w Toruniu skazał oskarżonego na półtora roku więzienia.

Na dzisiejszej rozprawie apel. karę tę zmniejszono do 1 roku więzienia.

Wierzchowski karany był już dwukrotnie za podobne przestępstwa 6-cio miesięcznym więzieniem i 1-miesięcznym aresztem. (n-k)

Ciągłe zjazdy mniejszości niemieckiej prowokują społeczeństwo polskie

Gniezno, 2. 9.

W Polskiej wsi pod Kłeckiem odbył się zjazd „Jungdeutsche Partei", w którym wzięło udział około 400 osób.

Na zjeździe obecny był przewódca SDP senator Wiesner, a głównym tematem obrad była sprawa pasa przygranicznego.

Zjazdy niemieckie coraz częściej organizowane na terenie Wielkopolski, wywołują rozgoryczenie społeczeństwa polskiego z uwagi na ucisk jakiemu ulegają nasi rodacy za kordonem ze strony władz niemieckich.

Swarzędz pod znakiem IV Targów Meblowych

Głośnym echem na całą Polskę rozbrzmiewa dziś wieść o stolicy stolarstwa meblowego, Swarzędzu, gdzie w niedzielę, dnia 4 września br. nastąpi uroczyste otwarcie IV Targów Meblowych. Panujący jeszcze w tej chwili strajk czeladzi stolarskiej w niczem nie przeszkadza przygotowaniom do odbycia się uroczystości. Wszystkie eksponaty są wykończone, względnie wykańczają je mistrzowie sami. Miasto przybiera wygląd odświętny. Olbrzymie hale targowe zostały wewnątrz odnowione, zaś lokale Spółdzielni „Jedność", w których mieścić się będzie drugi pawilon Targów, również przystosowuje się do potrzeb imprezy.

IV Targi Meblowe w Swarzędzu, które trwać będą d 4—25 września br. stwarzają dla społeczeństwa okazję dokładnego zapoznania się z wyrobami stolarzy swarzędzkich, poczynienia korzystnego zakupu. Piękno i artyzm mebli swarzędzkich, przejawiające się tak w formie jak i wykonaniu miało społeczeństwo możność podziwiać już w czasie Targów poprzednich. Eksponaty jednak wystawiane na Targach tegorocznych przewyższają o wiele dotąd oglądane.

Uroczysty akt otwarcia poprzedzi nabożeństwo w kościele parafialnym na intencję rzemiosła swarzędzkiego, po czym o godz. 11,15 nastąpi przecięcie symbolicznej wstęgi przez przedstawiciela Władz a tym samym i oficjalne otwarcie IV Targów Meblowych.

W dniu otwarcia jak wogóle w okresie Targów usprawniona zostanie wydatnio komunikacja. Autobusy Poznańskich Linii Autobusowych kursować będą w niedzielę już od samego rana z dworca na pl. Drwęskiego. Przystanek autobusowy przy ul. Wielkiej przed mostem Chwaliszewskim. W Swarzędzu zajeżdżają autobusy przed Halę Targową. Tam też przystawać będą odtąd stale wozy dalekobieżne.

Imprezę IV Targów Meblowych należy gorąco polecić wszystkim zainteresowanym, którym dobro rzemieślnika polskiego coraz bardziej przez żydowską konkurencję z rynków zbytu wypieranego, leży na sercu.

Krwawe zajście na G. Wildzie

Wczoraj o godz. 13,25 na ul. Roboczej kilku awanturników pobiło do nieprzytomności wracającego z pracy kolejarza Łacha Józefa, zam. przy ul. Górna Wilda 63.

Przy wylocie ul. Czarnieckiego oddalających się opryszków wezwał do wylegitymowania się poster. Matela z III. Komisariatu. Awanturnicy rzucili się wówczas na posterunkowego z zamiarem pobicia go. Post. Matela ostrzegł, że użyje broni. Kiedy mimo to jeden z opryszków, jak później ustalono Łucjan Budzisz (Pamiątkowa) uderzył go pięścią w twarz, post. Matela strzelił, raniąc go w brzuch.

Jako drugiego sprawcę awantury ujęto Budzisza Florjana zam. przy ul. Polnej 12. Za trzecim osobnikiem wszczęto pościg, w wyniku którego aresztowano Adama Budzisza.

Pobitego kolejarza oraz postrzelonego Budzisza pogotowie ratunkowe przewiozło do Szpitala Miejskiego.

Komunikaty

— **Wszyscy pociągiem popularnym do Warszawy.** Dla umożliwienia zwiedzenia Wystawy Radiowej w Warszawie, Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje od 3—6 września pociąg popularny z Poznania do Warszawy. Odjazd z Poznania nastąpi dnia 3 września o godz. 22 min. 15. Powrót dnia 6 września br. o godz. 1 min. 7. Karty kontrolne w cenie zł 11,30 na pociąg popularny są już do nabycia w kasach biletowych (kolejowych), biurach podróży. Karty te poza przejazdem pociągiem popularnym uprawniają do wzięcia udziału bezpłatnego w wycieczce pieszej po Warszawie z przewodnikiem i do bezpłatnej informacji turystyczno - kwaterunkowej. Uczestnikom z prowincji przysługuje 50 proc. ulga dojazdowa do Poznania w promieniu 20—150 km. A więc wszyscy do Warszawy, bo czeka nas tam wiele atrakcyj, jak podwieczorki przy mikrofonie, w czasie których będą występowali znani i popularni artyści. Miłym spędzeniem czasu będzie również dla licznych gości studio radiowe, gdzie organizowane będą koncerty, zarówno w charakterze poważnym jak i lżejszym.

Kronika policyjna

— **Kradzież roweru.** Wczoraj około godz. 15-tej z restauracji przy ul. Górczyńskiej 15, Mateckiemu Walentemu skradł rower Kujawa Franciszek, lat 36, zam. w Poznaniu przy ul. Chociszewskiego — ogródki działkowe — działka 410. Rower zwrócono poszkodowanemu.

nie w całej Polsce, czego dowodem trzykrotne nagrodzenie pierwszą nagrodą inscenizacji „Zygmunta Augusta" Stanisława Wyspiańskiego w sezonie 1932-1933 na konkursie im. Stanisława Wyspiańskiego. W Teatrze Wileńskim pracowali w tym okresie najlepsi polscy reżyserzy, a więc Leon Schiller, Stanisława Wysocka oraz sam dyrektor Szpakiewicz, którego zasługą jest też zdobycie dla teatru polskiego Władysława Czengerego, jednego z najciekawszych inscenizatorów. Teatr Szpakiewicza dbał też o repertuar polski i wileński, dając w ciągu lat siedmiu czternaście prapremier polskich, w tym pięć autorów wileńskich. Działalność swą w Wilnie zamknął dyrektor Szpakiewicz wystawieniem po raz pierwszy w Polsce całości Orestei, przy pomocy wybitnego specjalisty prof. Trebinego.

Nic więc dziwnego, że teatr lwowski zapowiada się jak najlepiej, skoro jego kierownikiem został dyrektor i artysta o takiej przeszłości i takich zasługach. Trzeba stwierdzić, że Lwów bardzo wydatnie ułatwił administracyjnie dyrektorowi Szpakiewiczowi sanację lwowskich teatrów. Stworzono tam coś w rodzaju totalizmu teatralnego przez połączenie w jednym ręku kierownictwa sceną dramatyczną, operową i orkiestrą symfoniczną. W ramach instytucji muzycznych, dyr. Szpakiewicz ma zorganizować w sezonie 24 przedstawienia operowe i 8 koncertów symfonicznych. Ten dział pracy oddał dyr. Szpakiewicz pod kierownictwo śpiewaka polskiego o światowej sławie — Adama Didura.

W dziale dramatu imponująco przedstawia się przede wszystkim zespół reżyserski. Pod tym względem Lwów miał zawsze jak najlepszą tradycję, niestety przerwane w ostatnim sezonie, w którym bardzo dał się odczuwać brak indywidualności reżyserskiej na miarę pozaprowincjonalną. W teatrze Szpakiewicza pracować będą w tym zakresie Leon Schiller, G. Wierciński (dobrze pamiętny Poznaniowi z epoki rozkwitu Teatru Nowego), St. Daszyński i M. Szpakiewicz.

Zespół aktorski skompletowany został przede wszystkim pod kątem potrzeb wielkiego literackiego repertuaru, której to linii zamierza się dyr. Szpakiewicz trzymać w swej pracy odnowicielskiej we Lwowie. Z indywidualności autorskich wymienić należy: B. Samborskiego, St. Daszyńskiego, J. Machalskiego, J. Leliwę, R. Hierowskiego, J. Żmijewską i H. Ankwicz-Szyjkowską.

Plany repertuarowe dyr. Szpakiewicza przedstawiają się imponująco. Sensacją będzie przede wszystkim inscenizacja Irydiona Z. Krasińskiego. Następnie Lwów ujrzy Goethe, Ibsena (Wróg ludu), Szekspira (Poskromienie złośnicy), Moliera (Świętoszek), Schillera (Intryga i miłość), Fredrę i szereg wartościowych pozycyj repertuaru współczesnego.

Lwów, oddając w rękę dyrektora M. Szpakiewicza swoje teatry, wstąpił zdecydowanie na drogę wspaniałego rozwoju artystycznego, który wkrótce powinien scenę lwowską uczynić jedną z pierwszych w Polsce.

Konstanty Troczyński.

✝

ZMARLI

Dnia 27. bm. zapisano następujące zgony. Marianna Statkiewiczowa z domu Bogacka, wdowa, 70 lat; Kazimierz Banachowicz, kupiec samodzielny, 43 lat; Kazimierz Muszyński, kontroler pocztowy, 39 lat; Wanda Maria Zalewska, 4 lat, 5 mies, 12 dni; Józef Cudniewicz, szewc, 32 lat; Stanisław Cyplik, akwizytor, 39 lat; Helena Lechna, bez zawodu, 31 lat; Weronika Chojnacka, bufetowa, 30 lat; Barbara Maciejewska, 1 rok, 12 dni; Zofia Adamska, 2 lat, 4 mies., 18 dni; Wanda Kokot, 7 dni; Edmund Kaczor, 5 godz.; Anna Latosia, z domu Doberas, 29 lat; Jan Pisarzewski, emeryt. kontroler, eksploatacyjny, 58 lat; Julius Goering, rymarz, 67 lat; Stanisław Jędrasiak, szewc, 36 lat; Antonina Frąckowiakowa z domu Konieczna, wdowa, 88 lat.

TELEGRAMY

Daladier demaskuje komunistów

Charakterystyczny incydent w komisji spraw wojskowych

Paryż, 2. 9. (PAT).

Posiedzenie Komisji spraw wojskowych izby deputowanych, przed którą premier Daladier złożył obszerne wyjaśnienia na temat zagadnień obrony narodowej w związku z obecną sytuacją międzynarodową, obfitowało w szereg ciekawych momentów politycznych.

Premier szczegółowo zanalizował przed komisją stan uzbrojenia armii francuskiej w porównaniu ze stanem sił wojskowych sąsiadów. Charakterystycznym momentem obrad, świadczącym o zasadniczym konflikcie między obecnym rządem a komunistami, był incydent, jaki miał miejsce między premierem a deputowanym komunistycznym Carnavin.

Jak podaje prasa paryska w niedyskrecjach z posiedzenia komisji, premier Daladier — wyjaśniając ostatnie zarządzenia na rzecz wzmożenia produkcji — w ostry sposób zaatakował taktykę komunistów francuskich, demaskując ich dwulicową grę. Premier wykazał, iż komuniści robią wszystko, aby pchnąć Francję w awanturę wojenną, a jednocześnie sabotują dzieło obrony narodowej. Obecnie nie jest odpowiedni moment — oświadczył miał premier, wedle relacji sprawozdawcy parlamentarnego „Le Jour", aby prowadzić politykę Don Kiszota w polityce międzynarodowej. Niestety muszę stwierdzić — powiedział rzekomo Daladier — iż ci, którzy usiłują wepchnąć mnie na drogę nowych ustępliwości, są tymi samymi, którzy jednocześnie udaremniają sprawę zwiększenia produkcji na rzecz obrony narodowej.

Gdy deputowany komunistyczny Carnavin usiłował wszcząć polemikę z premierem, wysuwając argument, iż nie można mówić o zwiększeniu godzin pracy, dopóki nie zostanie rozwiązana sprawa bezrobocia, premier miał odpowiedzieć: „Nie na tym polega zagadnienie. Powtarzam jeszcze raz, że ile razy wysuwałem żądanie zwiększenia czasu pracy celem wykonania jak najpilniejszych zamówień dla wojska, komuniści i ich przyjaciele zawsze i kategorycznie mi go odmawiali. Nie chcę alarmować opinii publicznej, lecz także nie można usypiać czujności społeczeństwa. Albo zdecydujecie się na umożliwienie zwiększenia produkcji na cele obrony narodowej, albo Francja musi zrezygnować z roli wielkiego mocarstwa, co w konsekwencji musiałoby doprowadzić do zmiany całej polityki zagranicznej.

Jak zaznacza sprawozdawca „Le Jour", wystąpienie premiera było wyraźnym zdemaskowaniem taktyki polityki francuskiej partii komunistycznej, która prąc do zbrojnego konfliktu, sabotuje francuską obronę narodową, gdyż wyniki wojny dla partii komunistycznej są obojętne, ponieważ wojnę komuniści uważają za środek do wywołania rewolucji międzynarodowej.

Nieprawdziwe pogłoski o zmianach w rządzie węgierskim

Budapeszt, 2. 9. (ATE).

W ciągu środy i czwartku kursowały tu kolportowane przez dotychczas jeszcze nieustalone źródła pogłoski, jakoby w najbliższych godzinach nastąpić miało przesilenie rządowe. Pogłoski te uporczywe i bardzo szczegółowe wymieniały nawet osobę przyszłego premiera węgierskiego.

Jak stwierdzają czynniki kompetentne, te pogłoski pozbawione są podstaw.

Również dzienniki wieczorne bez względu na zabarwienie polityczne jednomyślnie piętnują szkodliwą akcję informacyjną pozbawioną skrupułów.

Dzienniki apelują do ludności, by się energicznie przeciwstawiła szerzeniu podobnego zamętu.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, 2. 9.

ODPRAWA KIEROWNIKÓW OKRĘGÓW S. M.

W środę odbyła się w Warszawie odprawa kierowników okręgowych Służby Młodych OZN. zwołana przez przewodniczącego Służby Młodych majora dypl. Edmunda Galinata. Na odprawę przybyło 16 kierowników okręgów i podokręgów.

Na odprawie omówiono wyniki letniej akcji obozowej Służby Młodych oraz plan działalności na okres jesienny i akcję przysposobienia zawodowo - gospodarczego, jaką podejmie Służba Młodych.

Odprawa wykazała, że prace Służby Młodych na wszystkich terenach rozwijają się pomyślnie.

DEPESZA DO SZEFA OBOZU.

W Buhryniu koło Równego powstał nowy oddział OZN. Uczestnicy z zebrania przesłali na ręce szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego depeszę tej treści. „Uczestnicy zebrania organizacyjnego oddziału O. Z. N. gminy Buhryń koło Równego na Wołyniu z radością witają powstającą placówkę Obozu Zjednoczenia Narodowego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i zapewniają, że nie ustaną w pracy nad umocnieniem polskości na Wołyniu, przyczyniając się tym do realizacji hasła, rzuconego przez Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego - Rydza, aby Polskę podciągnąć wzwyż. Przewodniczący oddziału (—) Leon Szewczyński".

DZIAŁALNOŚĆ OZN. W JANOWEJ DOLINIE.

W Janowej Dolinie pow. kostopolskiego odbyło się zebranie informacyjne, zorganizowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego przy udziale 400 osób. Przewodniczący oddziału p. Sierakowski wygłosił przemówienie, wzywając obecnych do szerzenia idei konsolidacji narodowej Polaków w szeregach OZN. (ISKRA).

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH OBWODÓW OZN OKR. POMORSKIEGO.

W Toruniu pod przewodnictwem mec. Tomaszewskiego odbyła się odprawa przewodniczących obwodów tamtejszego okręgu OZN. W konferencji wziął udział delegat szefa sztabu OZN dr. Zdzisław Matraś. (ISKRA).

Lindbergh przymusowo lądował w Krakowie

Kraków, 2. 9. (PAT)

Pułkownik Lindbergh, lecąc z Cluj w Siedmiogrodzie do Ołomuńca, napotkał po drodze bardzo ciężkie warunki atmosferyczne, skutkiem czego zmuszony był zboczyć z trasy i zamiast lecieć na Węgry i przez Karpaty do Czechosłowacji, zmuszony był zboczyć i przymusowo lądować w Krakowie. Po zasięgnięciu w porcie lotniczym od kierownika lotniska wiadomości o warunkach atmosferycznych na trasie Kraków — Praga i po uzupełnieniu zapasów benzyny, sławny lotnik amerykański wystartował w dalszą drogę, kierując się na Ołomuniec.

Pułkownikowi Lindbergowi towarzyszy jego małżonka.

Wiceadmirał Koto zaginął w katastrofie lotniczej

Tokio, 2. 9. (PAT).

Urzędowo komunikują, że dnia 31 lipca wydarzyła się katastrofa samolotu japońskiego pod Arking. W katastrofie znaleźli śmierć wiceadmirał Koto i trzech oficerów. Samolot spadł za liniami chińskimi. Przyczyną wypadku był defekt silnika. Szczątki ofiar znaleziono 28 sierpnia.

Odkrycie w starym kościele

W czasie remontu przeprowadzonego w kościele św. Marcina w miejscowości Triesch w Czechosłowacji odkryto w gotyckim prezbiterium tego kościoła ukryte pod tynkiem malowidła ścienne, pochodzące prawdopodobnie z XVI - go wieku. W pobliżu chóru prowadzący remont inżynier odkrył po usunięciu tynku, czego już dokonano z wielką ostrożnością po poprzednim odkryciu, dalsze polichromie, które specjalni rzeczoznawcy przysłani przez urząd ochrony zabytków w Brnie określili jako pochodzące z końca XV wieku.

W ten sposób starożytny kościółek uzyskał podwójną wartość zabytkową.

Harcerski kurs wysokogórski

Na Hali Gąsienicowej zakończył się obecnie harcerski kurs wysokogórski dla kandydatów na kierowników wycieczek po Tatrach.

Harcerze uczestniczący w kursie w liczbie 21 odbyli szereg wycieczek po Tatrach Zachodnich i Wysokich, jak również wspinaczki z asekuracją linową w skali od łatwych do bardzo trudnych.

We wspomnianym kursie wysokogórskim uczestniczył również referent sportowy fińskiej organizacji skautowej A. Seponen.

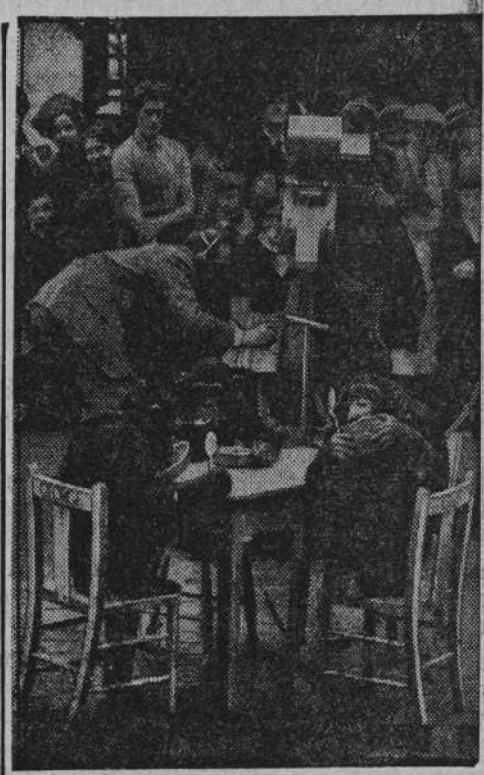

Herbatka u... szympansów
W londyńskim zwierzyńcu urządzono herbatkę dla telewizji. Jak widzimy małpi aktorzy dobrze odegrali swoją rolę.

Zatarg w mieście Windsor

W angielskim mieście Windsor rozgorzała na nowo walka, która toczy się już od siedmiu wieków. Maturzyści windsorscy bronią swoich przywilejów, przyznanych im przez króla Edwarda I, a polegających na tym, że wielkie pole sportowe znajduje się do ich wyłącznej dyspozycji. Szereg razy już zarząd miejski starał się odebrać im ten plac, ale maturzyści bronili się zaciekle.

Pierwszy raz było to za Henryka VIII, który stanął w obronie młodzieży i nie pozwolił jej odebrać placu, podarowanego przez ojca. Za czasów królowej Wiktorii wzniesiono dookoła placu płot, ale młodzież systematycznie zrzucała ten płot w nocy. Dzisiaj chcą jej odebrać plac, aby powiększyć park samochodowy, dla turystów.

Opinia publiczna Anglii stanęła po stronie windsorskiej młodzieży.

Lekarze epidemiczni w Polsce

W filiach Państwowego Zakładu Higieny Ministerstwo opieki społecznej powołało do zwalczania chorób zakaźnych specjalnych lekarzy epidemicznych.

Lekarz epidemiczny będzie pełnił funkcję referenta od spraw walki z chorobami zakaźnymi w urzędzie wojewódzkim. Ponadto będzie doradcą w tych sprawach dla wszystkich władz i instytucji publicznych służby zdrowia. W szczególności do zadań lekarza epidemicznego należeć będą jaknajczęstsze wyjazdy w teren celem wykrywania chorób zakaźnych i ich zwalczania. Niezależnie do tego lekarz epidemiczny będzie musiał przynajmniej raz w roku objechać wszystkie powiaty dla ustalenia w nich stanu epidemicznego.

W pierwszym etapie ministerstwo opieki społecznej poleciło lekarzom epidemicznym opracowanie stanu zapadalności w poszczególnych powiatach na dur brzuszny, dur osutkowy i czerwonkę, przynajmniej za okres ostatniego pięciolecia, ustalenie ognisk duru brzusznego i osutkowego, opracowanie planu szczepień ochronnych i ocenę wyników szczepień, oraz opracowanie sprawozdania ze stanu epidemii na terenie województw za rok 1938.

Dyktator Turcji zagra w filmie

Kemal Atatuerk prezydent i dyktator Turcji przyrzekł swój osobisty udział w realizacji filmu historycznego osnutego na tle odrodzenia państwa tureckiego, którego reżyserem będzie znany filmowiec niemiecki G. W. Pabst. Prezydent obiecał nie tylko wszelkie ułatwienia w pracy, ale weźmie też udział w filmie, grając swoją własną rolę. Fil mten nakręcany będzie częściowo w Paryżu, częściowo w Stambule.

Grobowiec królowej matki holenderskiej

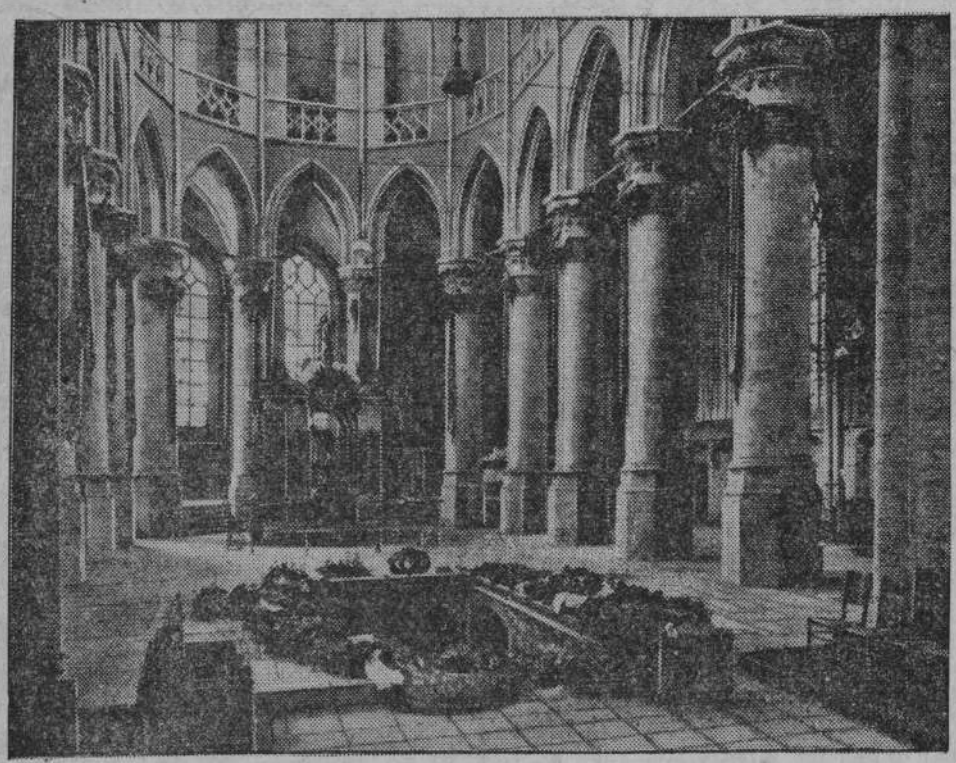

Grobowiec królowej matki holenderskiej Emmy, zbudowany jest we wnętrzu nowego kościoła w Delft. W 80-ą rocznicę urodzin królowej ozdobiono go bogato kwieciem i wieńcami. Na dalszym planie widać mauzoleum Wilhelma Orańskiego, który w r. 1584 został zamordowany w Delfcie.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej we Włocławku

Z okazji „Święta Druhen", jako w dniu Patronki, swojej Najświętszej Maryi Panny, odbywa się w całej Diecezji na Dom Młodzieży Katolickiej we Włocławku **zbiórka uliczna** - będzie zatem przeprowadzona i na terenie m. Włocławka.

Zwracamy się z gorącą prośbą do P. T. Publiczności o łaskawe poparcie.

Obojętnie może pominąć naszych kwestarzy tylko ten, kto nie zna bliżej działalności KSM. i znaczenia, jakie ma dla tejże organizacji Dom Młodzieży Katolickiej, dlatego podajemy o nim trochę wiadomości.

Dom KSM im. Ks. Bp. K. Radońskiego rok temu zaledwie poświęcony — oddał już wielkie usługi w naszej pracy wychowawczej nad młodzieżą. Tutaj odbywają się rekolekcje zamknięte, zjazdy i różnego rodzaju kursy, które wszechstronnie przygotowują naszą młodzież do życia.

Dzisiaj każdy rozumie wartość wychowania młodzieży w duchu katolickim, które daje organizacja K. S. M. Każdy więc winien w miarę możności przyczynić się do tego wychowania.

Dlatego to w dniu zbiórki ulicznej z okazji patronalnego „Święta Druhen" zwracamy się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa, aby jak najżyczliwiej ustosunkowało się do zbiórki i rozprzedaży nalepek — i nie szczędziło ofiar na tak wielki cel, jakim jest w dzisiejszych czasach wychowanie młodzieży po katolicku.

Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 1 października. Zapisy już się rozpoczęły.

W. S. D. jest wyższą szkołą zawodową, przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jakoteż naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne) zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są m. innymi: Historia prasy, Technika drukarska i grafika, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe, Prasa współczesna i inne.

Dyplom z ukończenia W. S. D. nadaje państwowe prawa służbowe I kat. urzędniczej.

Zamknięcie letniej kolonii dla dzieci w Choceniu

Ubezpieczalnia Społeczna we Włocławku ostatnio roztoczyła należytą opiekę nad dziećmi. W roku bieżącym dla tych najmłodszych obywateli zostały uruchomione kolonie letnie dla dziewcząt i chłopców w pięknej i zdrowej miejscowości w Choceniu.

Ta wielce pożyteczna działalność dla dziecka polskiego zasługuje na głębokie uznanie. 6-tygodniowy pobyt na koloniach wypoczynkowych zapewnia zakwalifikowanemu przez lekarza dziecku doskonały odpoczynek, świetny rozwój zdrowotny oraz troskliwą opiekę i obywatelskie wychowanie.

W ciągu m-cy: czerwca, lipca i sierpnia przebywało w Choceniu na koloniach Ubezpieczalni Społecznej 120 dzieci (60 dziewcząt i 60 chłopców) w dwuch turnusach.

Dzieci w wieku szkolnym do lat 14 rozmieszczone były w czterech obszernych i widnych salach publicznej szkoły powszechnej III-go stopnia w Choceniu.

Piękne i jasne dni spędzały one na grach i zabawach na dużym boisku szkolnym, na wycieczkach w lesie lub nad jeziorem, dni słotne w świetlicy.

Sprawy gospodarcze, przeważnie szwankujące na urządzanych półkoloniach i koloniach, tu zostały znakomicie rozwiązane. Dziecko otrzymywało pożywienie 5 razy dziennie. Zawsze smaczne, świeże i bardzo pożywne. W ciągu pobytu na kolonii każdemu dziecku przybyło na wadze około 4 kg., niektórym nawet 7. Całodzienne utrzymanie wynosiło przeciętnie na jedno dziecko zaledwie 85 gr.

Kierownictwo ogólne oraz prace związane z nauczanien i wychowaniem spoczywały w rękach prof. H. Konopczyńskiego i dwuch wykwalifikowanych sił młodszych.

Na uroczystość zamknięcia kolonii dla chłopców, która odbyła się onegdaj, przybył dyr. Ubezpieczalni p. Witkowski chłopcy zaprezentowali na zakończenie swe umiejętności: śpiewali, deklamowali i dziękowali. Byli radośni i weseli, a przede wszystkim uderzali swym zdrowym wyglądem.

„Pigmalion" Jerzego Bernarda Shaw'a

Najbliższe przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej we Włocławku

Teatr Ziemi Pomorskiej wprowadził ostatnio na swą scenę współczesną angielską literaturę sceniczną, grając doskonale zbudowaną komedię Jerzego Bernarda Shaw'a „Pigmalion".

Sztuka ta, grana od swej prapremiery na wszystkich większych scenach Europy i Ameryki — dzięki swej ciekawej niecodziennej treści i przedziwnego dowcipu tego wielkiego pisarza, jakim jest Jerzy Bernard Shaw — osiąga wszędzie fenomenalne powodzenie u publiczności i uznanie prasy.

Na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej obsadę stanowią pp: Ładosiówna, Bracka, Małkowska, Cybulska Klejer, Piekarski, Cybulski, Kuryłło. Z nowego zespołu zaprezentują się pp. Anna Przysiecka i Hugo Piesch-Szczerski.

Reżyseria p Ładosiówny. Ciekawe dekoracje p. Małkowskiego.

„Pigmalion" w naszym mieście zostanie wystawiony w środę dnia 7 września b. r. o godz. 20 m. 45 w sali kino-teatru „Słońce".

Bilety nabywać prosimy w biurze „Orbis".

Do czego dąży Katolicki Związek Abstynentów

Czołową organizacją katolickiego ruchu przeciwalkoholowego w Polsce jest Katolicki Związek Abstynentów z siedzibą w Poznaniu. Związek dąży do świadomej trzeźwości narodu przez **dobrowolną abstynencję** jak największej liczby katolików gotowych z nim współpracować. Chce nieszczęśliwe ofiary alkoholizmu wydrzeć ze szponów nałogu — a z drugiej strony **zapobiegać** powstawaniu nowych niewolników nałogu przez pracę oświatowo - wychowawczą. Piętnuje wszelki przymus i podawanie dzieciom napojów alkoholowych, a zaleca wszystkim „płynny owoc". Abstynencję zupełną pojmuje w duchu Chrystusowej miłości bliźniego i samozaparcia, w duchu wynagrodzenia za własne i cudze grzechy. Przez trzeźwość chce przyśpieszyć zywcięstwo Chrystusa Króla.

Łączy katolików wszystkich stanów. Od członków wymaga ducha apostolskiego, osobistego udziału w pracy zapobiegawczej i ratunkowej, udziału w pracy zbiorowej i publicznej, w wykładach i kursach. Ducha apostolskiego czerpią członkowie z rekolekcji zamkniętych i z miesięcznej Komunii św. Związek wydaje dwa czasopisma, t.j. „Świt" i „Przyjaciela Trzeźwości". Środki pomocnicze to: bruszury, książki i rozprawy, przeźrocza oraz wystawa okrężna. W r. 1937 Związek zorganizował I Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy w Warszawie. — Biura Związku mieszczą się w Poznaniu przy ul. Podgórnej 12b.

Ogłoszenie

o przetargu na wykonanie robót terenowo-plantacyjnych

Komitet Budowy Państw. Gimnazjum Kupieckiego we Włocławku ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie robót terenowo-plantacyjnych na placu budowy przy ul. Toruńskiej № 30.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Kasy Skarbowej w/m w depozyt Państw. Szkoły Handlowej wadium w wysokości 5% oferowanej sumy.

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty terenowe" w kancelarii Gimnazjum — ul. Kopernika 2, upływa dnia 10 września r. b. o godz. 12-ej w południe.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w kancelarii Szkoły codziennie w godz. 1o — 12. Tamże wyłożone będą do wglądu projekt robót, ogólne warunki techniczne oraz wzór umowy. Otwarcie kopert nastąpi dnia 1o września o godz. 12 m. 3o.

Przetarg odbędzie się zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 (dz. U. R. P. № 13/37 poz. 92).

Komitet zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy oraz wykonanie robót częściowe.

Przewodniczący Komitetu Budowy
(—) Z. MICHLER.

Włocławek, dnia 1 września 1938 r.

ZAWIADOMIENIE

KSIĘGARNIA „Pomoc Szkolna" H. GEIST

Włocławek, 3-go Maja № 13

Poleca na rok szkolny 1938/39 wszelkie **podręczniki szkolne nowe i używane** dla wszystkich szkół oraz zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe, kredki, ołówki, stalówki i t. p.

UWAGA: Na składzie wielki wybór najnowszych żurnali mód na rok 1939 jak również futrzane.

Film dla którego nie ma konkurencji

„Więzień Królewski"

Ronald Calman, Madeleine Carroll, Douglas Fairbanks

W Hollywood powstał wielki film. Najwybitniejsze siły spośród producentów, reżyserów i aktorów podały sobie ręce, aby wspólnymi siłami stworzyć dzieło niezaprzeczalnej warrości, które przejdzie do historii filmu. „Więzień królewski" (Tajemnica zamku Zenda) jest najczarowniejszą historią romantyczno - awanturniczą jaka kiedykolwiek powstała zarówno w literaturze jak i kinematografu. Film ten wprost oszałamia ujęciem artystycznym. W sumie jest to jeden z najpiękniejszych filmów.

Dopełnia program tygodnik. Ze względów artystycznych film dozwolony dla młodzieży.

Dziś we Włocławku najpiękniejszą i kulturalną rozrywką jest w „Słońcu" „Więzień królewski".

„Polacy w Oceanii"

Zygmunt Mocarski, dyrektor Książnicy Miejskiej zajmie się w felietonie dnia 4.IX. Polakiem-podróżnikiem, który swe interesujące przygody w Nowej Zelandii, ubrane w piękną formę literacką opisał w książce p. t. „Dzieci królowej Oceanii". Ciekawe są dzieje autora, który od 17 roku życia zapędzał się daleko w świat, gnany pragnieniem przygód. Felieton Z. Mocarskiego nada Toruń 4.IX o godz. 20.

Od Administracji

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za m-c SIERPIEŃ

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów, zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie wyrównać zaległości.

Pochodnia

Nowa placówka księgarska

Dziś w godzinach porannych odbędzie się poświęcenie i otwarcie księgarni spółdzielczej „Pochodnia".

Nowa placówka księgarska mieści się w lokalu przy pl. Wolności 2.

Wielki poranek ulgowy w „Słońcu" w niedzielę 4 września o 12.30 po 25 gr. i 50 gr.

Piękny polski film „Młody las"

Czasopisma nadesłane

Wskazania

Okólnik Akcji Katolickiej Diecezji Włocławskiej rok VI, wrzesień 1938 r. № 8 (60).

Treść numeru:

Diecezjalny Instytut Akcji Kat. Akcja Katolicka to życie katolickie, Zarządzenia, Doniesienia, Instrukcje, Sprawy bieżące, Wśród książek, Odpowiedzi redakcji.

Katolickie Stow. Mężów. Zarządzenia, Doniesienia, Instrukcje, Materiały, Wiadomości z terenu.

Katolickie Stow. Kobiet. Zarządzenia, Doniesienia, Instrukcje, Materiały, Sprawy bieżące, Wiadomości z terenu.

Katolickie Stow. Młodz. Męskiej. Przed nowym okresem pracy w K.S.M.M. Zarządzenia, Doniesienia, Instrukcje.

Katolickie Stow. Młodz. Żeńskiej. Przed nowym okresem. Zarządzenia, Doniesienia, Instrukcje, Materiały.

Red. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Włocławek, Kuria Biskupia, tel. 14-97.

Redaktor ks. Jerzy Bekier

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. J. Gutkowskiego Plac Dąbrowskiego 4.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Kamiński, ul. Zduńska 5, tel. 10-51.

Sklep do wynajęcia od zaraz.

Wiadomość w administracji „Expressu Kuj.".

Zygmunt Heyman

powrócił i przyjmuje w godz. zwykłych.

4 pokoje z kuchnią z wygodami w centrum miasta do wynajęcia od 1-go września r. b. Wiad. w administracji.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**

Książnica Kopernikańska w Toruniu